Cena 50 gr. Wydanie A

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XXI Łódź, niedziela 8 i poniedziałek 9 maja 1966 roku Nr 109 (6036)

Ziemia krakowska odznaczona orderem »Budowniczych Polski Ludowej«

Wielki wiec mieszkańców Krakowa z okazji „Dnia Zwycięstwa"

Z okazji „Dnia Zwycięstwa", odbył się w sobotę w Krakowie wielki wiec mieszkańców miasta z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych. Przemówienie wygłosił prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz. Kulminacyjnym momentem manifestacji, w której uczestniczyło 150 tys. osób, było odznaczenie miasta Krakowa i województwa krakowskiego orderem „Budowniczych Polski Ludowej".

Zrośnięty od 1000 lat z historią Polski, upamiętniony aktem hołdu pruskiego, przysięgą Tadeusza Kościuszki, powstaniem krakowskim Edwarda Dembowskiego — plac Rynku Głównego odświętnie udekorowany. Na gotyckiej wieży ratuszowej wielki orzeł piastowski i napis: „Tysiąclecie Państwa Polskiego".

Rozbrzmiewają dźwięki hymnu narodowego. Dowódca kompanii honorowej 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej składa raport przybywającemu na wiec Józefowi Cyrankiewiczowi.

Zb. Skolicki wita serdecznie Józefa Cyrankiewicza i pozostałych gości oraz licznie zgromadzony lud Krakowa.

Głos zabiera premier Cyrankiewicz.

(Skrót przemówienia zamieszczamy na str. 2).

Wystąpienie premiera zebrani przyjmują owacją. Wybucha ona ze szczególną siłą, gdy premier informuje o nadaniu specjalną uchwałą Rady Państwa orderu „Budowniczych Polski Ludowej" miastu Krakowowi i woj. krakowskiemu.

Za wysokie odznaczenie dziękuje w imieniu społeczeństwa I sekretarz KW PZPR — Czesław Domagała.

Rozlega się hejnał krakowskiego Lajkonika. W niebo wzbijają się setki gołębi, kolorowych balonów i rakiet. Orkiestra gra „Międzynarodówkę".

Łódzkie uroczystości z okazji Dnia Budowlanych

- Wmurowanie aktu erekcyjnego pod przychodnię zdrowia dla pracowników budownictwa
- Uroczysta akademia w Operetce Łódzkiej

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi tegoroczne obchody Dnia Budowlanych. O godzinie 16 I sekretarz KŁ PZPR — **J. Spychalski** i przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — **E. Kaźmierczak** wmurowali akt erekcyjny pod budowę obwodowej przychodni przemysłowej zdrowia dla pracowników budownictwa. Przy ul. Gdańskiej 117, ŁPBM nr 1 wznosi obiekt służby zdrowia — z którego będzie korzystać 16 tys. pracowników łódzkiego zagłębia budowlanego. Przychodnia budowana z własnych środków inwestycyjnych Łódz-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Rusza zwarty peleton...

...Zaczęło się od kołowca, czyli powozu, w którym „jeździec sam stanowił siłę poruszającą, a którego równowaga utrzymywała się pod wpływem siły odśrodkowej". Fachowcy-selekcjonerzy klasyfikowali jeźdźców wg typu welocypedu. Bo było ich kilka: zwykły dwukołowy, dwukołowiec wysoki, wreszcie bicykl i trycykl. Był poza tym jeszcze monocykl (jednokołowy), ale zgoła nieprzydatny do usług rzeczywistych, gdyż wymagał umiejętności prawie ekwilibrystycznych.

Ale dużej sprawności żądano także od jeźdźca, dosiadającego welocypedu wysokiego. Wystarczył bowiem niewielki kamyk lub nierówność jezdni, aby małe koło tylne unosiło się do góry, a cyklista (na skutek gwałtownego przesunięcia się środka ciężkości ku przedniemu, kilkakrotnie większemu kołu) w efektownym „koźle" lądował na ziemi.

Najbezpieczniejszy i najsprawniejszy, zdaniem speców, był nowoczesny dwukołowiec (rower), składający się z mocnej ramy i dwu jednakowych kół. Zapobiegał on niemal zupełnie „wylatywaniu" przez głowę. Upadek boczny jeźdźcy eliminowali ruchami ciała które można było porównywać do manewrów linochoda.

Mówiąc o wysiłku, jaki trzeba było włożyć w jazdę XIX-wiecznym bicyklem, ówcześni lekarze stwierdzali, że „prędkość 18 km na godzinę powoduje lekkie zadyszenie, zaś osiągnięcie 24 km wymaga już nie byle jakiego wyćwiczenia, jeśli cyklista rozwinąłby wszystką siłę do jakiej jest zdolny, osiągnąłby ostatecznie prędkość 30—35 km na godzinę; długo jednak nikt tak szybko nie zdołałby jeździć...".

Podajemy to wszystko za S. Orgelbrandem, który 63 lata temu w taki to, trzeba przyznać, wszechstronny i rzetelny sposób informował naszych dziadków o zaletach i wadach welocypedów, będących niczym innym jak prawzorem „stalowych rumaków", na których już jutro ruszą w wieloetapowy wyścig nasi kolarze. I to z szybkością odbiegającą daleko od owej wywołującej zadyszkę.

Już dziś na stronie 6 pierwsza relacja naszego wysłannika na Wyścig Pokoju, red. Zygmunta Weissa.

Już dziś na str. 4 pierwsze odcinki nowej sensacyjnej powieści „Dziennika" pt. „Tajemniczy pamiętnik".

Pomniki i tradycje

Spójrzmy na mapę Niemiec z 1935 roku. W pobliżu Krosna Odrzańskiego znajdujemy wieś o dziwnej na pozór nazwie — Niemaschkleba. Ziemia, na której położona jest ta wioska nigdy nie była zbyt szczodra dla mieszkańców. Na tych piaszczystych gruntach trudzili się już przed wiekami rolnicy, ale ciężka praca nie przynosiła wielkich plonów i do niskich chat raz po raz zaglądał głód. Niedostatek i rozpacz zrodziły w odległej przeszłości nazwę Niemaszchleba.

Zła sytuacja ekonomiczna z jednej, oraz uporczywy napór niemczyzny z drugiej strony, przyczyniały się do stopniowego osłabienia żywiołu polskiego Ziemi Lubuskiej. Najdzielniejsi i najbardziej aktywni „tubylcy" wyginęli w walce. Wśród pozostałych najpierw zaczęła zanikać świadomość odrębności narodowej, potem mowa ojczysta, a w końcu i obyczaj.

Płynęły lata i niby pomnik po dawnych dziejach pozostała tylko nazwa Niemaschkleba (na skutek zastąpienia w XVII czy XVIII wieku polskiej transkrypcji niemiecka).

W ciągu XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku Niemcy wyrugowali stopniowo wiele polskich nazw, ale po 1939 r. nastąpiła istna erupcja nienawiści do wszystkiego co polskie.

Ofiarą furor teutonicus padły wtedy w zasadzie wszystkie, zachowane do tego czasu, nazwy geograficzne, zawierające polskie pierwiastki.

W tym samym mniej więcej czasie, gdy przy dźwięku fanfar przemianowano Łódź na Litzmannstadt zmieniono bez większego rozgłosu Niemaschkleba na Lindenhain. Równocześnie tą samą nazwą Lindenhain obdarzono miejscowość Alt Tschopeln (dawne Stare Czaple), w pow. żarskim. Wieś Borek w powiecie strzeleckim od 1940 r. uchodziła za Waldeck, a Orłowce za Adlershorst.

Miejscowość Grabik w pow. głogowskim, wymienianą już w dokumentach w 1323 r., w latach międzywojennych nazywano Grabig. Ale potem przemianowano ją na Kaltenfeld.

Od kramów stojących przy miejscowym kościele wywodziło się Stare Kramsko i Nowe Kramsko w pow. sulechowskim. W XIX wieku wprowadzili Niemcy nazwę Kramzig i Neukramzig. Ale za Hitlera nastąpiła nowa zmiana i na mapach pojawiły się Krammensee oraz Kielstdorf (ku czci pruskiego oficera von Kleista, który poległ tu w 1919 roku w walce z powstańcami wielkopolskimi).

Nowy Wilków w powiecie głogowskim przerobiono najpierw na Neu Wilkau, a potem już bez ceremonii „przetłumaczono" to na Neu Wolfen itd.

Totalna machina germanizacyjna nie działała jednak bezbłędnie. I temu przypisać należy, że wieś Konotop położona na bagnistych obszarach nad Obrą (tam gdzie ongiś często topiły się konie) zachowała do 1945 r. skażoną, ale mimo to świadczącą o polskim pochodzeniu formę „Kontopp".

Obok nazw geograficznych przetrwały na Ziemi Lubuskiej liczne pomniki kultury materialnej świadczące o jej polskości. Należą do nich znaleziska archeologiczne potwierdzające tezę o ciągłości osadnictwa prasłowiańskiego i słowiańskiego na tych terenach co najmniej od okresu późnolateńskiego, a więc z czasów przed naszą erą. Twierdzenia szowinistycznej nauki nie-

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Konflikt bez osłonek...

Mówienie o konfliktach naszego społeczeństwa poniektórzy uważają co najmniej na rzecz wstydliwą. Jest to temat tabu — równie kłopotliwy jak pytanie skąd się biorą dzieci. I równie pasjonujący. A im mniej znany i wyjaśniany naukowo, tym częściej wyjaśniany błędnie i wulgarnie.

„W ten sposób powstaje nowy, groźny konflikt między tym co się mówi o społeczeństwie socjalistycznym z katedry, a tym co się o nim myśli lub mówi w wąskim kole znajomych" — pisze dr Maria Dziewicka. W artykule zamieszczonym w ostatnim numerze „Studiów Socjologicznych" (nr 4/65), a dotyczącym struktury społeczeństwa socjalistycznego, próbuje ona spojrzeć na toż społeczeństwo właśnie przez pryzmat konfliktów.

Nie istnieją bowiem społeczeństwa bezkonfliktowe i nie istnieje rozwój bezkonfliktowy. Chęć bezkonfliktowego widzenia, właściwe niektórym spojrzenie przez różowe okulary, nie ma nic wspólnego z marksistowskim światopoglądem. Istotą właśnie marksistowskiej analizy społeczeństwa jest „ujawnianie konfliktów w samej istocie rzeczy, poszukiwanie sprzeczności będącej motorem ruchu, rozwoju". Tą „istotą rzeczy" nie są niezwykle skądinąd ważne konflikty między starym a nowym, między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji, między światem socjalistycznym a kapitalistycznym otoczeniem. Nie są, **ponieważ żaden z nich nie tłumaczy mechanizmu rozwoju i kształtowania się struktury naszego społeczeństwa, choć może mieć wpływ na jego formę.**

Podstawowy konflikt społeczeństwa socjalistycznego kryje się — podobnie jak w wypadku wszystkich innych społeczeństw, w sposobie produkcji i podziale wytworzonych dóbr. Jest to konflikt między spożyciem a akumulacją, między interesem ogólnospołecznym a indywidualnym lub grupowym. Mimo że nie antagonistyczny, może on przybierać bardzo ostre formy. I nie zmienia tego faktu to, iż w społeczeństwie socjalistycznym akumulacja jest interesem ogólnospołecznym. Nie zmienia, ponieważ od rozmiarów i form akumulacji zależy rozmiar i układ poszczególnych grup społecznych, ich udział w produkcji i podziale dochodu narodowego. A przecież każda grupa społeczna i każda jednostka tym — wyznaczającym jej poziom życia — udziałem, jest i być musi żywotnie zainteresowana.

Weźmy dla przykładu klasę robotniczą. Nie jest ona w naszym społeczeństwie jedynym właścicielem środków produkcji i nie może stać się właścicielem całego produktu swej pracy. W każdym przedsiębiorstwie całą produkcję czystą dzieli się więc na fundusz płac roboczych, czyli produkt niezbędny i fundusz czystego dochodu przedsiębiorstwa czyli produkt dodatkowy. Tym ostatnim klasa robotnicza — jako klasa — jest żywotnie zainteresowana, gdyż z niego powstają nowe miejsca pracy, dzięki niemu działa służba zdrowia, oświata, rozwija się kultura itp. Z drugiej jednak strony robotnik na co dzień jest bardziej zainteresowany poziomem płacy roboczej i poziomem cen na środki utrzymania. Oto — według autorki, w wypadku klasy robotniczej, główna podstawa ekonomiczna i główna forma występowania konfliktu między interesem ogólnospołecznym a jednostkowym i grupowym.

Podobnie — od ekonomicznej strony, można spojrzeć na „chłopskie wydanie" tegoż konfliktu. Jego podstawa tkwi w poziomie cen i całokształcie polityki rolnej państwa. Od tego bowiem zależy stopa świadczeń ogólnospołecznych chłopstwa i umniejszony o tę „stopę" — jego czysty dochód. Z punktu widzenia tych dwu interesów można również spojrzeć na wszystkie pozostałe grupy społeczne.

Wyjście od omawianego podstawowego konfliktu pozwala dostrzec najistotniejsze cechy społeczeństwa i poszczególnych jego grup. **Pozwala ocenić ich dostęp do dóbr społecznych, materialnych i duchowych, rodzące się na tym tle konflikty interesów tudzież zróżnicowanie tych interesów w łonie danej grupy. Takiej naukowej oceny właściwie nie ma. Dominuje bowiem tendencja do traktowania społeczeństwa socjalistycznego jako w zasadzie bezkonfliktowego.** Takiej oceny bardzo potrzeba jak się wydaje, z dwu głównie powodów.

Po pierwsze dlatego, by poznać przejawy wspomnianego konfliktu, a tym samym umiejętniej go na co dzień rozwiązywać. Po drugie dlatego, iż są to sprawy naprawdę obchodzące całe społeczeństwo. Jak wynika z badań socjologicznych, w społeczeństwie dominuje wprawdzie przekonanie o zmniejszeniu różnic społecznych, mimo to różnice są silnie odczuwane. Za najsilniej dzielące ludzi uważane jest jeszcze w dalszym ciągu zróżnicowanie ekonomiczne, które większość chciałaby wyeliminować.

Badanie przejawów podstawowego i właściwego naszym czasom, w naszym kraju konfliktu, pozwoliłoby i ten problem oświetlić. Nie bójmy się więc konfliktu, bo bez osłonek jest on mniej konfliktowy niż z nimi.

Opr. I. DRYLL

Plenum CRZZ zakończyło obrady

Podjęciem uchwały w sprawie dalszej poprawy ochrony zdrowia ludzi pracy i ich rodzin — zakończyły się wczoraj w godzinach popołudniowych dwudniowe obrady XVII Plenum CRZZ. Uczestnicy obrad stwierdzili, że projekt ustawy „O uzdrowiskach i lecznictwie uzdrowiskowym" uwzględnia postulaty związków zawodowych. Podsumowania dyskusji, w której wypowiedziało się 32 mówców, dokonał przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński.

Start Sztafety Tysiąclecia metalowców okręgu łódzkiego

Wczoraj, o godz. 9.30 z terenu Widz. Zakł. Maszyn Włókienniczych „Wifama" startowała sztafeta Zw. Zaw. Metalowców, zorganizowana z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego.

W czynie społecznym załoga „Wifamy" zobowiązała się przepracować 1600 roboczogodzin przy upiększaniu dzielnicy Widzew, oraz blisko 13 tys. godzin przy porządkowaniu i upiększaniu terenu zakładu i ośrodka wypoczynkowego w Rowach. 180 wniosków racjonalizatorskich, przysporzy gospodarce narodowej milion złotych oszczędności.

Wartość wszystkich podjętych zobowiązań zamyka się kwotą ponad 2 mln. zł.

Punktualnie o 10 na sygnał startu ruszyła zmotoryzowana sztafeta wioząc proporzec, złotą księgę Zw. Metalowców z wpisanymi zobowiązaniami i wiązanki kwiatów.

Kwiaty złożono pod pomnikiem Kościuszki, a następnie ulicami Piotrkowską i 8 Marca sztafeta udała się do zakładów „Elester" na ul. Przędzalnianą. Wczoraj kolejna zmiana sztafety wyruszyła do Zakł. Sprzętu Motoryzacyjnego nr 1 i na tym zakończył się pierwszy dzień sztafety.

Meta — to Zakł. „Elta", do których sztafeta przybędzie 21 bm., zaś 28 maja złożony będzie pierwszy meldunek z realizacji zobowiązań na VIII konferencji Okręgu Łódzkiego Zw. Metalowców.

Lw.

ZSRR
W roku 2000 12,5 biliona kWh

Grupa specjalistów moskiewskich spróbowała odpowiedzieć w najogólniejszych zarysach na pytanie, jaka będzie energetyka ZSRR na początku XXI wieku.

Z ich obliczeń wynika, że wkrótce po roku 2000 elektrownie Związku Radzieckiego będą produkowały 23—25 razy więcej energii elektrycznej niż obecnie — około 12,5 biliona kilowatogodzin rocznie.

W dniu 5 maja 1966 roku zmarł

Bogdan Formański

rewident zakładowy Zakładów „AZBEST"

ŻONIE I RODZINIE Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

DYREKCJA, PODST. ORGAN. PART., RADY ZAKŁADOWA I ROBOTNICZA ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY

Z powodu śmierci

MATKI

płk mgr HENRYKOWI PIOTROWSKIEMU Komendantowi Milicji Obywatelskiej m. Łodzi i Jego Rodzinie wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia składają

KIEROWNICTWO, KOMITET ZAKŁADOWY ORAZ FUNKCJONARIUSZE MILICJI OBYWATELSKIEJ I SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA M. ŁODZI

W dniu 6 maja 1966 roku zmarł długoletni członek naszej spółdzielni Kolega

Józef Marat

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 maja br. o godz. 14.30 na Dołach. Składamy ŻONIE wyrazy głębokiego współczucia

ZARZĄD, RADA I WSPÓŁPRACOWNICY SP-NI PRACY „OSNOWA"

Koledze Pawłowi ŁUKSZTO wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

ZARZĄD, RADA, PODST. ORGAN. PART., KOLEŻANKI I KOLEDZY ZE SP-NI PRACY J. KRASICKIEGO W ŁODZI

Siła Polski i jej znaczenie zależą od rozwoju gospodarczego kraju

Przemówienie J. Cyrankiewicza w Krakowie

(Skrót)

Każdy prawie kraj w Europie, każde prawie miasto w naszym kraju ma swoją rocznicę wyzwolenia spod hitlerowskiego najazdu. Wszystkie te jednak rocznice wyzwolenia krajów, stolic i miast w różnym czasie obchodzone, zbiegają się i ogniskują w dacie, kiedy to po zdobyciu Berlina przez Armię Radziecką, po zatknięciu także polskich sztandarów na hitlerowskiej kolumnie zwycięstwa III Rzesza została ostatecznie unicestwiona i podpisała 9 maja 1945 r. bezwarunkową kapitulację. Obchodzimy tę rocznicę jako jedną z przełomowych dat historii.

Szczególne znaczenie ma ta data dla nas. W całych tysiącletnich dziejach naszego narodu nie było bowiem 5-lecia równie tragicznego i krwawego. 6 mln spośród 35 mln oddało życie w ciągu tych lat.

Nie był wszakże 9 maja 1945 roku zrządzeniem sił nadprzyrodzonych; był dziełem twardego i krwawego wysiłku koalicji antyfaszystowskiej przeciwko siłom agresji, mordu i bestialstwa.

Był dziełem nieugiętej postawy mas ludowych, żołnierzy, bojowników podziemia, którzy z nieporównaną odwagą i ofiarnością stawili czoła hitlerowskiej machinie zniszczenia i ludobójstwa.

Naród polski zajmuje wysokie i zaszczytne miejsce na honorowej liście tych, które dały swój wkład w zwycięstwo. Walka zaczęła się na naszej ziemi we wrześniu 1939 roku i ani na chwilę nie ustała przez wszystkie lata okupacji.

My, Polacy nie szczędziliśmy nigdy krwi, gdy kiedykolwiek toczył się bój o słuszną sprawę. To w Polsce powstało przecież hasło „za waszą wolność i naszą" — nasza własna wersja prawdziwego internacjonalizmu w okresie walki o niepodległość, która nakazywała bić się wszędzie tam, gdzie sprawa wolności była zagrożona.

9 maja 1945 r. generałowie Hitlera podpisywali akt bezwarunkowej kapitulacji. Podpisywali akt, który był rachunkiem za wszystkie zbrodnie Niemców w latach, kiedy w olbrzymiej większości ogarnięci psychozą nacjonalistycznego obłędu i faszystowskiego zbydlęcenia kroczyli ślepo za swym fuehrerem.

Kapitulację Rzeszy przypieczętował układ poczdamski, wyznaczający nowe granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, a także określający drogi i metody reedukacji, przeobrażenia narodu niemieckiego, by już nigdy więcej nie odważył się sięgnąć po cudze. Twórcy układu poczdamskiego zakreślili Niemcom sprawiedliwe granice, pokazując, że nawet po setkach lat odbiera się bezprawne łupy zdobyte na Polsce. Postanowili likwidację źródeł niemieckiego imperializmu i militaryzmu.

Niestety, tylko na 1/3 obszaru Niemiec spełnione zostały postanowienia Poczdamu. Tu powstała potem Niemiecka Republika Demokratyczna, całkowicie inna niż państwo niemieckie, które zeszło ze sceny w 1945 r.; pokojowa i przyjaźnie ustosunkowana do swoich sąsiadów antyimperialistyczna i antymilitarystyczna.

Inaczej jest w Niemieckiej Republice Federalnej, która uważa się za historyczne i formalne przedłużenie Rzeszy, i to Rzeszy w granicach z roku 1937. Uznaje ona, że wiążą ją hitlerowskie traktaty; tak dalece, że nigdy formalnym aktem nie unieważniła haniebnego układu monachijskiego, klasycznego przykładu grabieży.

Jeżeli w środku Europy wytworzyło się ognisko zapalne, to we wspólnym interesie narodów kontynentu trzeba je wygasić. Rozwiązanie kwestii niemieckiej wymaga stworzenia właściwych warunków i właściwej atmosfery. To zaś zależy w ogromnej mierze od polityki rządu NRF.

21 lat temu przedstawiciele sojuszniczych armii odbierali w Berlinie kapitulację z rąk dowódców pobitego Wehrmachtu. Po tej samej stronie stołu zasiadali przedstawiciele armii radzieckiej, brytyjskiej, francuskiej i amerykańskiej. Żołnierze amerykańscy tamtego pokolenia przelewali wraz z nami krew za słuszną sprawę. Niestety, ich synowie przelewają dziś krew wietnamską w brudnej wojnie przeciw narodowi, który chce być gospodarzem na własnej ziemi.

Obóz socjalistyczny jest w pełni solidarny z bohaterskim narodem Wietnamu, spieszymy mu z pomocą, bronimy jego prawa do prawdziwej wolności.

Polska ludzi wolnych i równych wchodzi w drugie tysiąclecie swego istnienia silniejsza i pewniejsza jutra niż kiedykolwiek przedtem. Dlatego, że swoim własnym wysiłkiem buduje przyszłość. Dlatego, że związana naturalnymi sojuszami ze Związkiem Radzieckim, NRD, Czechosłowacją i innymi krajami socjalistycznymi nie jest i nie będzie w obliczu przyszłości osamotniona.

Siła Polski i jej znaczenie, a także wkład sojuszniczy do wspólnego zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa — zależą przede wszystkim od rozwoju gospodarczego kraju, od rosnącej wraz z nim kadry kwalifikowanych robotników, techników, inżynierów, profesorów, ludzi nauki, kultury, twórców.

Ogromny wysiłek polskiej klasy robotniczej i całego społeczeństwa w ciągu minionego 20-lecia sprawił, że naród cały najgodniej jak mógł uczcił swoje pierwsze Tysiąclecie, koronując je zbudowaniem nowoczesnego kraju, który w nowe 1000-lecie wnosi wielką szansę dla Polski, szansę niepowstrzymanego rozwoju, utrwalenia swojej niepodległości, dalszego marszu naprzód.

Ciężki egzamin M/S »Łódź«

Odbywający swój dziewiczy rejs do portów Afryki zachodniej M/S „Łódź" przechodzi obecnie ciężką próbę w Zatoce Biskajskiej. Jak informuje z pokładu jednego z naszych najnowszych motorowców red. Sosien, siła wiatru dochodzi do 9 stopni w skali Beauforta. Olbrzymie fale powodują przechyły statku sięgające 30 stopni.

Ostatnia noc — była pełna napięcia. Pękły liny mocujące beczki z chemikaliami, poluzowały się umocnienia betoniarek i samochodów, które są na pokładzie. Silniejsze uderzenie jednego ładunku o drugi groziło jego zniszczeniem.

Chwilowo zmniejszyliśmy szybkość do 6 węzłów — pisze red. Sosień. Kiedy przekazuję tę informację marynarze z bosmanem Antonim Grzybkiem i cieślą Wiktorem Steczukiem umacniają ładunki.

W niedzielę spodziewamy się osiągnąć Przylądek Finisterrae zdążając już do kolejnego portu na trasie rejsu — Casablanki.

Wystawa osiągnięć przemysłu spożywczego

Na terenie Łodzi i województwa czynnych jest 85 wytwórni przemysłu spożywczego różnych branż. Pracuje w nich przeszło 20 tys. osób. W świetlicy Łódzkiej Wytwórni Papierosów czynna była wczoraj wystawa osiągnięć tego przemysłu. Wytwory przemysłu spożywczego z naszego okręgu, m. in. produkty mleczarskie, zielarskie, koncentraty spożywcze, przetwory mięsne trafiają do wszystkich państw kuli ziemskiej.

Na wystawie znalazły się tak że brojlery — małe pisklęta perliczek i kurcząt, wódki oznaczone złotymi medalami na wystawach międzynarodowych i świetne wyroby „Optimy". Zwiedzający z zainteresowaniem oglądali makietę Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Siewnej. Rozruch tego zakładu, który przerabiać będzie dziennie 180 tys. litrów mleka — nastąpi w III kwartale tego roku.

Wczoraj odbyła się także IX okręgowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego.

(Kas)

Zgon St. Jerzego Leca

Wczoraj, 7 maja, zmarł w Warszawie po długiej chorobie wybitny poeta i satyryk — Stanisław Jerzy Lec.

St. J. Lec urodził się we Lwowie w 1909 r. Studiował w rodzinnym mieście oraz w Wiedniu polonistykę i prawo. Swój pierwszy wiersz pt. „Wiosna", opublikował w 1929 r.

Ogromny rozgłos przyniosła mu m. in. twórczość aforystyczna. Cykle sentencji jego pióra: „Myśli nieuczesane" tłumaczone były na wiele języków.

Brawo, łódzka młodzież!

Wspaniałe widowisko w Hali Sportowej

Sobota, godz. 17. Hala Sportowa wypełniona po brzegi młodzieżą. Samych występujących około 3 tys. osób. Wokół estrady i na przeciwległym końcu ustawiono chóry. Z pierwszym taktem melodii — „To idzie młodość", ze wszystkich stron zaimprowizowanej na tafli lodowiska sceny wyruszają marszowym krokiem grupy młodzieży w pięknych strojach regionalnych, idą Krakowiacy i Ślązacy, Kujawiacy i górale. Idą też marynarze, górnicy i przedwojenne przedmieście Warszawy: chłopcy w „oprychówkach", dziewczyny w długich spódnicach z parasolkami w rękach. Wszyscy wraz z chórem śpiewają. Widowisko „To idzie młodość" zorganizowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego rozpoczęło się.

Potem zbiorowa recytacja „Piosenki" — Gałczyńskiego i z wierszem, tańcem i piosenką wyruszyliśmy w podróż przez wszystkie regiony naszego kraju do... Łodzi. Imprezę zakończyła defilada wszystkich zespołów.

Widowisko od strony wykonania należy zaliczyć do bardzo udanych, jakiego nie powstydziliby się zawodowi wykonawcy. Było barwne, żywe i ciekawe. Urozmaicone migawkami filmowymi, które stanowiły przyjemne tło dla wielu piosenek i wierszy. Wspaniałe wrażenie robiły setki kolorowych tańczących par. Dobrej organizacji należy zawdzięczać tempo i rozmach widowiska. Jedynym mankamentem była niewielka i źle porozmieszczana ilość mikrofonów oraz opóźnione wejście świateł. Lecz to już nie jest wina młodzieży. Młodzież nasza spisała się znakomicie. Dziękujemy za piękny i bogaty program.

(Lw)

Z SĄDU
„Zegarkowi" rozbójnicy

Wczoraj, przed Sądem Powiatowym dla m. Łodzi zakończył się proces przeciwko Tadeuszowi Fiutkowi (l. 25, Wschodnia 21), Tadeuszowi Olejniczakowi (l. 26, Nowotki 30) i Stefanowi Przygodzkiemu (l. 35, Nowotki 8) trudniącym się zawodowo" rozbojem.

Wszyscy trzej byli już karani za rozboje i kradzieże, a ich „duchowy" przywódca S. Przygodzki w ciągu swoich 35 lat życia, 16 spędził w więzieniu.

Ostatnio oskarżeni byli o to, że w czasie od 14 lipca do 8 listopada ub. roku dokonali wspólnie i w pojedynkę kilku rozbojów. Najczęściej w pobliżu restauracji „Eldorado", „Savoy" czy „Tivoli". Bili swoje ofiary a następnie rabowali: głównie zegarki i pieniądze. Sąd wymierzył sprawcom rozbojów zasłużone kary: S. Przygodzki skazany został na 10 lat więzienia, 2000 zł grzywny i utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 5 lat. T. Olejniczak na 8 lat więzienia 1000 zł grzywny i utratę praw na lat 4. T. Fiutek który brał udział w jednym tylko rozboju otrzymał karę 4 lat więzienia; 1000 zł grzywny oraz sąd orzekł utratę praw na przeciąg 3 lat.

(Lw)

Wysoka sprawność obrony powietrznej ZSRR

Oświadczenie gen. Greczko

Gen. płk. lotnictwa S. Greczko oświadczył, że radzieckie rakiety zenitowe mogą zniszczyć każdy obiekt przy każdej pogodzie, zarówno w dzień, jak też w nocy. Rakiety te bronią skutecznie stolicy ZSRR oraz całego kraju przed atakiem lotniczo-kosmicznym — stwierdził gen. S. Greczko w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji TASS w związku z dniem zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi.

Wojska obrony przeciwlotniczej są także wyposażone w myśliwce odrzutowe, które w ciągu 2 do 3 minut mogą przelecieć 100 km. Myśliwce te uzbrojone są w zdalnie sterowane rakiety typu „powietrze — powietrze", które są naprowadzane na cel przy pomocy urządzeń radarowych. Są one przeznaczone do niszczenia wyposażonych w skrzydła rakiet oraz bombowców nieprzyjacielskich na znacznej odległości od bronionych obiektów.

Łódzkie uroczystości z okazji Dnia Budowlanych

(A) Dokończenie ze str. 1

kiego Zjednoczenia Budownictwa zostanie oddana do użytku na jesieni przyszłego roku. Jej inwestorem jest ŁPBU.

W godzinach wieczornych w sali Państwowej Operetki w Łodzi odbyła się uroczysta akademia z okazji Dnia Budowlanych. W akademii wzięli udział m. in.: wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych **R. Gerlachowski**, I sekretarz KŁ PZPR — **J. Spychalski**, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — **E. Kaźmierczak**, sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przem. Materiałów Budowlanych — **F. Celeda** oraz licznie przybyli przedstawiciele załóg budowlanych.

Okolicznościowy referat obrazujący rozwój budownictwa łódzkiego wygłosił dyrektor Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa — **M. Podsiadło**. Stwierdził on m. in., iż w Łodzi istnieje obecnie pełna gwarancja nie tylko realizacji nakreślonych zadań inwestycyjnych, ale również, dzięki podjętym zobowiązaniom produkcyjnym przekroczenia planów izbowych.

Życzenia dla budowlanych w imieniu KŁ PZPR i Prez. RN m. Łodzi przekazał I sekretarz KŁ PZPR J. Spychalski, który podkreślił ofiarność łódzkich pracowników budownictwa, ofiarność i trud przy dziele rozbudowy i przeobrażania naszego miasta.

Wiceminister — R. Gerlachowski przekazując życzenia dla kilkunastotysięcznej armii łódzkiego zagłębia budowlanego stwierdził, że Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa zajmuje pierwsze miejsce w kraju.

Życzenia przekazał również sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przem. Mat. Budowlanych F. Celeda.

Na akademii odbyło się również przekazanie przez delegację ŁPBU sztandaru przechodniego dla przedstawicieli załogi Łódzkiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych. Przekazano także ufundowany przez załogi budowlane sztandar dla Zasadniczej Szkoły Budowlanej przy ŁZB. Uczniowie tej szkoły zobowiązali się na akademii przejąć budowę przychodni zdrowia dla pracowników budownictwa.

Na zakończenie części oficjalnej, udekorowano kilkanaście osób złotymi odznakami działacza związkowego. Złote i srebrne Honorowe Odznaki przyznane przez Centralny Związek Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie wręczono również przodującym pracownikom łódzkiego budownictwa.

J. Kr.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże i okresami opady, w ciągu dnia możliwe przejaśnienia. Temperatura ok. 15 st. C. Wiatry słabe, zmienne. Jutro pogoda bez zmian.

Pomniki i tradycje

(B) Dokończenie ze str. 1

mieckiej o tzw. pustce osadniczej w ciągu kilku wieków po upadku kultury prowincjonalno-rzymskiej podważane są dzięki coraz to nowym osiągnięciom naszych archeologów.

Plany pierwszej lokacji wielu północnolubuskich miast świadczą, że powstały one w czasach wczesnego średniowiecza na długo przed opanowaniem tych ziem przez Brandenburgię i przed kolonizacją na prawie niemieckim. Kształt architektoniczny jest niemym dowodem polskości takich obiektów jak ruiny Zamku Piastowskiego w Krośnie Odrzańskim, którego najstarsze fragmenty pochodzą z połowy XII wieku, czy Zamek Piastowski w Międzyrzeczu, zamek w Głogowie czy wreszcie „kościół Polski" znany teraz już tylko z rycin, który przetrwał w Zielonej Górze do początków XIX stulecia.

Uzasadnieniem naszego powrotu na Ziemię Lubuską są jednak nie tylko nazwy geograficzne oraz przedmioty i obiekty mówiące o jej polskości. W nie mniejszym stopniu uzasadniają go wciąż żywe tradycje. Ludność rodzima Dąbrówki Wielkopolskiej, Nowego i Starego Kramska, Babimostu, która mimo straszliwego terroru i represji nigdy nie wyrzekła się mowy ojczystej i marzeń o zjednoczeniu z Macierzą, okupiła swoje przywiązanie do Polski pobytem najaktywniejszych ludzi w obozach koncentracyjnych, a nieraz i życiem.

Wkraczające na Ziemię Lubuską oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przyjęte zostały z radością zarówno przez ludność rodzimą jak i przez dziesiątki tysięcy polskich robotników, wywiezionych tu na przymusowe roboty w latach II wojny światowej. Pracowali oni na tych ziemiach. I nie tylko pracowali, lecz walczyli z hitleryzmem, zapisując w ten sposób jedną z najchlubniejszych kart w dziejach Ziemi Lubuskiej. W 1945 roku Polacy, wywiezieni na roboty przymusowe, okazali pomoc nacierającym wojskom radzieckim, udzielali im cennych informacji, chronili zakłady pracy, a zwłaszcza przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej przed zniszczeniem przez wycofujących się Niemców, odpierali ataki hitlerowskich maruderów i dywersantów. Ci, dopiero co wyzwoleni, niewolnicy reżimu hitlerowskiego znacznie wcześniej nim zapadły decyzje poczdamskie, utworzyli pierwsze polskie organa władzy obejmowali stanowiska sołtysów, wójtów i burmistrzów, kierowników szkół i fabryk, uruchamiali pierwsze warsztaty rzemieślnicze.

Setki tysięcy naszych rodaków, którzy osiedlili się na zrujnowanej w dużym stopniu przez wojnę Ziemi Lubuskiej, nie znalazły się tu jedynie w wyniku międzynarodowych porozumień. Sygnatariusze Układu Poczdamskiego w obliczu bezprecedensowej klęski wojennej Niemiec wyciągnęli tylko wnioski. Wnioski wynikające ze stanu faktycznego, który z jednej strony tkwi korzeniami daleko w przeszłości, a z drugiej wytworzony został w wyniku upartej walki, prowadzonej przez naród polski, przez naród który nigdy, nawet w najcięższych warunkach hitlerowskiej niewoli, również na głębokim wrogim zapleczu nie złożył broni.

WIKTOR LEMIESZ

Czy wiecie, że...

TRWAJĄ WŁASNIE OBCHODY DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY. Z TEJ OKAZJI WYBRALIŚMY Z POŻÓŁKŁYCH STRONIC KRONIK. SZEREG INTERESUJĄCYCH FAKTÓW, INFORMACJI I CIEKAWOSTEK O NASZYCH PIERWOWZORACH OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY. NIŻEJ ZAMIESZCZONA PODOBIZNA PRZEDSTAWIA (I TU PROSIMY WYBACZYĆ NAM KUMOTERSTWO), IMĆ PANA HIERONIMA PINOCCIEGO — REDAKTORA PIERWSZEJ GAZETY „MERKURIUSZA POLSKIEGO".

...w średniowieczu istniały w Europie dwa typy uniwersytetów: bonoński i paryski. Założyciel krakowskiego Studium Generale (1364 r.) król Kazimierz obrał typ wszechnicy bonońskiej, odznaczającej się pewną republikańską swobodą. A propos wszechnicy to wstęp do niej mieli poza Polakami także obcokrajowcy. Władca zwalniał wszystkich studentów od wszelakich opłat, ceł i podatków, dozwolił lądem czy wodą przesyłać studentom i kupować wszelkie zapasy żywności i potrzeby kuchenne. Poza tym zobowiązywał się szkody wynagrodzić temu studentowi, który by na obszarze kraju i przez poddanego króla został napadnięty i ograbiony.

* * *

...Akademia Wileńska powstała z inicjatywy Stefana Batorego, który w 1579 r. podniósł do godności uniwersytetu dawną szkołę jezuicką. Pierwszym jego rektorem był sławny kaznodzieja Piotr Skarga.

...Akademia Zamojska otwarta uroczyście w 1595 r. otrzymała dodatkowo (poza budynkami wykładowymi i bursą) akademicką drukarnię. Wstępując do akademii każdy wpisywał się do albumu za opłatą 10 lub 6 gr, najbiedniejsi zobowiązywali się opłacać wpisowe modlitwami. Wg regulaminu studentom nie wolno było nosić szabel, chodzić do szynków, grać w karty i kości, wszędzie i zawsze powinni byli mówić po łacinie lub grecku itd.

* * *

...Pierwszą, w pewnym sensie, szkołą zawodową, była założona przez ks. Konarskiego i wojewodę sandomierskiego szkoła rzemiosł w Opolu Lubelskim. Istniała ona do 1787 r. kształcąc stolarzy, ślusarzy, garbarzy, sukienników i tkaczy. W Krzemieńcu natomiast istniało swego rodzaju technikum (pisał o nim Ursyn Niemcewicz) uczące 36 chłopców budownictwa wiejskiego, odlewnictwa, budowy młynów, wiatraków, olejarni, papierni, sieczkarni i innych machin.

* * *

...za twórców polskich elementarzy uważa się Jakuba Parkosza z Żórawicy (zm. 1455 r.) i Stanisława Zaborowskiego (zm. 1530 r.). Ustalili oni i uporządkowali dźwięki polskie, tj. oznaczające litery. O metodzie nauczania dziatwy pisano w XVI w.: „Jak nie zaraz Rzym zbudowano, tak i nie wszystkiego razem potrzeba dziecięcia uczyć. Pierwej abecadła a, b, c,... a potem sylabizować albo liter składać ab, ac, ad ...a na ostatek czytać zupełną sentencję albo słowa".

Najdawniejszy elementarz polski (1570 r.) nosił tytuł: „Nauka krótka ku czytaniu pisma polskiego".

* * *

...W Polsce drukowano już w 1476 r. W ćwierć wieku po pierwszych drukach moguncki zjawia się wytłoczone w Krakowie dzieło Turrekrematy: „Explanatio in Psalterium". Od tego momentu datuje się rozwój polskiego drukarstwa. Co więcej nasi mistrzowie znani są już w Europie. M. in. np. Jan Adam z Polski drukuje w Neapolu (1478 r.), Stanislaus de Polonia drukuje od 1492 r. w Sewilli, w Lizbonie znana jest w tym czasie oficyna Walentego z Morawy itd. Z roku na rok rośnie też ilość drukowanych dzieł. Jedna tylko oficyna Hallera w Krakowie wytłoczyła ich do roku 1528 przeszło dwieście. Od wieku XV do czasów rozbiorów Polski istniało ok. 500 drukarń w przeszło 100 miejscowościach: Tu ciekawostka: duże drukarnie istniały m. in. w Łowiczu (1566 r.) i w Piotrkowie (1714 r.).

* * *

...o bibliotekach wspominano w kronikach XI-wiecznych. Ok. 1024 r. Marcin biskup płocki przekazał podobno swą rękopiśmienną bibliotekę miejscowemu kościołowi.

Wspaniały rozwój bibliotek przypada na okres panowania Jagiellonów. Między innymi uniwersytecka biblioteka krakowska posiada już nawet kilka wyodrębnionych działów. Buduje się wtedy też osobne pomieszczenia biblioteczne. Tak np. Jadwiga z Pilicy przekazała w 1403 r. 120 grzywien na budowę biblioteki przy klasztorze dominikanów.

Dużą wagę do bibliotek przywiązywali władcy. Prawdziwym bibliofilem był wszakże Zygmunt I, który zgromadził cenny księgozbiór na zamku wileńskim. Skupywał on książki po całym kraju, zwłaszcza w... Piotrkowie. Nabyte zaś dzieła kazał oprawiać w kosztowne adamaszkowe okładki. Niezwykłą rolę w dziejach bibliotekarstwa odegrał jednak Józef Andrzej Załuski — referendarz koronny. Na zakup książek obracał on wszystkie swoje dochody. Ale też w ciągu 30 lat potrafił zgromadzić ok. 300.000 tomów i dziesiątki tysięcy rękopisów i rycin, dorównując trzem największym bibliotekom w Europie: cesarskiej w Wiedniu, bawarskiej w Monachium i brytyjskiej w Londynie. W 1747 r. książnica Załuskich oddana została na użytek publiczny. Jej pierwszym bibliotekarzem został uczony Daniel Jaenisch (z poznańskiego). Później spolszczył swe nazwisko na Janocki.

* * *

...początkowo zadowalano się zielnikami i herbarzami — będącymi pierwszymi wydawnictwami encyklopedycznymi. Chociaż już w XIV wieku tłumaczono i przepisywano „encyklopedyjki" tzw. moralne. W 1746 r. pojawiła się we Lwowie dwutomowa encyklopedia Benedykta Chmielowskiego pt. „Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scjencyi pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona: mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana".

Mało kto wie zapewne, że w 1781 r. Ignacy Krasicki wydał w warszawskiej drukarni Grolla dwutomową encyklopedię pt. „Zbiór potrzebniejszych wiadomości".

* * *

...W średniowieczu przepisywano w Polsce słowniki łacińskie z objaśnieniami trudniejszych wyrazów z Pisma Św. W późniejszych wiekach powstały słowniki lekarskie, botaniczne itd. M. in. w XVI w. powszechnie używany był słowniczek botaniczny Szymona z Łowicza. W 1539 ukazał się słownik pod nazwą „Wokabularz rozmaitych potrzebnych sentencji".

Obrazy malowane słońcem

NOWY KONKURS „Panoramy"

Pragnąc ukazać ziemię łódzką w całej jej krasie, a tym samym zachęcić wszystkich do poznawania naszego regionu OGŁASZA NIE USTAJĄCY KONKURS PN. „ZIEMIA ŁÓDZKA W FOTOGRAFII". Uczestnikiem jego może być każdy, kto nadeśle na adres „Panoramy" fotogram (rozmiar 13×18) z krótkim opisem przedstawionego obiektu czy krajobrazu. Prace reprodukowane w gazecie będziemy honorować wg stawek prasowskich. Autor najlepszego zdjęcia miesiąca otrzyma ponadto nagrodę.

Poddębice — późnorenesansowy pałac (zbudowany w latach 1610—1617, rozbudowany w XVIII i XIX wieku).

Fotografował: Krzysztof Tylka

MITY, LEGENDY I FANTAZJE...

Opowiada Konstanty Mackiewicz

Mówiąc o twórczości Witkacego, napomknąłem mimochodem, że do zdobycia popularności dopomógł mu nie tylko jego rzetelny talent, ale i legenda, jaka powstała dookoła jego osoby. I nie jest to tylko wyjątek w pewnej regule. Można by w nieskończoność mnożyć nazwiska artystów, których walory twórcze poparła aura niezwykłości, ekscentryczności czy niesamowitości, wśród jakich powstawały ich dzieła. Rzucę tu nazwisko znakomitego impresjonisty francuskiego Toulouse-Lautreca, malarza kabaretów i nocnego życia Paryża. Czy nasze zainteresowanie jego obrazami nie jest spotęgowane legendą o nim samym, która powstała jeszcze za życia artysty, a która fascynuje nas w dalszym ciągu?

Twierdzę, że również wielu współczesnych twórców zawdzięcza swój rozgłos... mitom. Pamiętajmy jednak, że tworzy je pewna grupa ludzi, a w miarę jak ona wymiera, blednie również stworzona przez nich legenda. Ostatecznie jedynym prawdziwym obrońcą dzieła staje się tylko... jego artystyczna wartość.

W ciągu swego życia byłem świadkiem, narodzin przynajmniej pół kopy różnych „izmów". W zdecydowanej większości przypadków były to artystyczne efemerydy, błyskawicznie gasnące meteory, które jednak w swoim czasie różni odkrywcy „gwiazd plastycznych" witali i lansowali jako trwałe słońca.

Cóż! Potężna jest siła sugestii i walor nazwiska artysty, który w danym momencie kanonizowany został na proroka przez synhedrion krytyków tworzących modę. A oto mały przykład:

Znakomity Pablo Picasso posiada w swoim zamku olbrzymią ilość namalowanych przez siebie obrazów — a wiemy jak płodny jest ten wiecznie młody Hiszpan. Pewnego razu zapytano go, czy nie obawia się, że któreś z tych dzieł może być skradzione.

„Nie ma obawy! — odparł mistrz. — Przecież żaden z tych obrazów nie jest podpisany nazwiskiem Picasso".

Czyżby sam autor powątpiewał o wartości swych nie podpisanych dzieł?

Jednakże dla pewnego typu kolekcjonerów i „znawców", wartość artystyczną danego dzieła ustala nie tylko nazwisko twórcy, ale i cena. Exemplum:

Dwaj sprzedawcy dzieł sztuki — dla eksperymentu — wystawili na sprzedaż oryginalny obraz Modiglianiego, wyznaczając za niego niezwykle niską cenę. I co się pokazało? Oto nie znalazł on reflektanta, ponieważ ewentualni nabywcy wychodzili z założenia, że albo to nie jest oryginał, albo obraz kiepski, skoro wartość jego oceniono tak nisko. Nawiasem mówiąc cena była trzykrotnie wyższa od tej, którą kiedyś otrzymał za obraz sam Modigliani.

Inny znów marchand, pragnąc lansować utalentowanego młodego malarza, zaproponował sprzedaż jego dzieła (i to żądając zań niewiele) pewnej bankierowej, znanej kolekcjonerce dzieł sztuki. Ta jednak oświadczyła chłodno: „Zwykłam kupować tylko obrazy drogie, to bowiem stanowi gwarancję, że nie nabywam tandety".

Ale sugeruje nie tylko nazwisko twórcy, czy cena obrazów. Jest bardzo zasadnicze dla współczesnego malarstwa nie przedstawiającego, że w każdej plamce odnaleźć można to, „co się komu w duszy śni". A że śni się bardzo rozmaicie, poprę to historią, którą opowiedział mi kiedyś jeden z moich pomocników - dekoratorów.

Swego czasu, wraz z dwoma innymi kolegami, wykonywał on dekorację do „Balladyny" — ściślej mówiąc do sceny w lesie. Dla kawału wmontowali w gmatwaninę gałęzi, konarów i liści trzy frywolne (a raczej nieskromne) szczególiki. Ponieważ żaden z aktorów biorących udział w próbach nie zauważył tego malarskiego figla, jego autorzy wtajemniczyli zespół w intrygę. Było śmiechu co niemiara. Któregoś dnia jednak wieść o tym dotarła do dyrektora, który „z obłędem w oczach" przybiegł na miejsce przestępstwa i wraz ze swoim sekretarzem rozpoczął śledztwo. Obaj panowie, po dokładnej analizie każdego szczegółu dekoracji, odkryli nie trzy, ale... cały tuzin „nieprzyzwoitości". Z miejsca kazali ją też przemalować. Młodzi scenografowie wzięli się do poprawek, będąc jednak pod wrażeniem, w każdej niemal plamie, którą rzucali na płótno, sami dopatrywali się kształtów podejrzanych.

Oto przykład jak fantazja autora może być przeinaczona i uzupełniona fantazją osoby trzeciej, która — sama o tym nie wiedząc — staje się poniekąd współtwórcą dzieła...

(Spisał M. JAGOSZEWSKI)

Już za dwa miesiące fale turystów, wczasowiczów, urlopowiczów i obozowiczów zaczną szturmować pojazdy z napisami PKS i PKP. Nastąpi wielki exodus, który dostarczy komunikacji kłopotów, prasie—tematów, a podróżnym — wielu przeżyć. Myśląc o rodzimych urokach podróży nasz korespondent odbywał 48-godzinny wojaż z Kalkuty do Madrasu.

Jazda pociągiem zawsze jest interesująca, cóż dopiero tutaj, w Indiach, zwłaszcza gdy odbywa się w zwykłym przedziale, a nie w luksusie klimatyzowanego przedziału „tylko na dwoje"...

Z Kalkuty do Madrasu jedzie się dwa dni i dwie noce, niektórzy wędrują jeszcze dalej, lub też spędzili już przedtem dobę lub dwie w pociągu. Trzeba mieć ze sobą pościel, koce, materace i kupę ubrania, bo temperatura w tej zimowej porze roku waha się od siarczystych mrozów w Himalajach do skwarnych nocy na południu. A jeszcze jedzenie, picie, a pieluchy dla dzieci! W naszym przedziale jest ich dwoje.

Siedzenia obite zielonkawym plastikiem. Miejsca spiąco-siedzące rezerwuje się we wszystkich klasach, łącznie z trzecią. Nieraz trzeba czekać tydzień i dłużej. Listy imienne pasażerów, naklejone na wagonach, ułatwiają odnalezienie przydziałowego lokum. Niektóre przedziały są zarezerwowane wyłącznie dla kobiet, inne — „koedukacyjne". W ciągu dnia dopuszcza się sześciu pasażerów, nocą tylko czworo — nie licząc dziatwy.

Gong — uderzenie w kawał szyny wiszącej na łańcuchu. Ruszamy. Od razu zaczyna się jedzenie i częstowanie, które jest wyłącznie grzecznościową formą. Każdy ma bowiem swoje wiktuały. Bramin siedzący naprzeciw mnie pod oknem (znak szczególny braminów z południa: włosy wygolone wysoko nad karkiem i czołem, na czubku głowy potężnych rozmiarów kok) z pewnością jest ortodoksyjnym wegetarianinem — „jada tylko korzonki", jak żartuje jeden z mych delhijskich przyjaciół. Pani z południa nade wszystko przekłada ryż, apetycznie zawinięty jak oselka masła w mięsisty liść. Tancerka bengalska, jadąca na gościnne występy ze swym „ghuru" i akompaniatorem, podjada rybę smażoną na oleju...

Rozmowa toczy się w indyjskim „esperanto" — każdy do swego bardzo odrębnego języka wtrąca masę angielskich słów. W końcu przechodzą na angielski. Jedzie się naprawdę miło i całkiem nieźle. Szybkość ekspresu duża. Przeciętnie 60—70 km na godzinę. Tylko kurz straszliwy. Czuje się jak w młynie, w obłoku mąki. Do tego sprzątacz mniej więcej co dwie godziny robi iluzoryczne porządki: rachityczną miotłą i brudną ścierką wznieca nowe tumany. Ktoś puszcza jeden z czterech wiatraków, czających się nad sufitem. Robi się zimno. To nie lato, ale wolę chłód niż lepkie, dochodzące do 99 proc. wilgotności powietrze. Posiłki, podobnie jak w samolocie, są roznoszone na metalowych tacach. Śniadanie. Obiad. Kolacja. Zawsze to samo: pudełko ryżu, trochę jarzyn, przyprawy, szklanka wody.

Mijamy dziesiątki małych stacyjek, lekceważonych przez nasz ekspres. Są schludne, miłe, wiele z nich bierze udział w „konkursach piękności". Na większych dworcach gwar i zgiełk nie do wytrzymania. Nie wiadomo, kogo więcej — podróżnych, żebraków czy handlarzy...

Krajobraz robi się wręcz pocztówkowy. Po czerwonych wzgórzach, po ziemi zupełnie czysto karminowej, przebogata zieleń. Coraz bardziej błękitnie i zielono. Woda, ryż i znów woda...

Wsie inne niż na północy. Domostwa nie zasklepione glinianymi murami podwórek, lecz otwarte, gościnne. Strzechy z ryżowej słomy, ściany plecione lub misternie komponowane z wielkich palmowych liści. Bo i klimat tu inny. Tropikalny.

Przed snem trzeba się umyć. Wody nigdy nie braknie, a łazienek aż dwie, według upodobań — model hinduski i europejski. Zasadnicza różnica polega na tym, że w pierwszym nie ma muszli klozetowej, są tylko dwa stopnie i kurek od wody zainstalowany tuż nad podłogą. W Indii używanie papieru toaletowego jest uważane za coś bardzo niestosownego. Tu ludzie się myją. Nawet we wsiach, gdzie jest notoryczny brak wody, na ten cel musi się ona znaleźć. Wieczorami, gdy wszyscy idą w pole „za swoją potrzebą", każdy dzierży maleńkie mosiężne naczyńko z wodą. Biorą je także ze sobą dzieci idące do szkoły. Nosi je każdy pielgrzym, świątobliwy mąż „Sadku" czy nawet żebrak. Poza tym w kolejowej łaźni są prysznice.

W sukurs szczotce do zębów i paście — a jest ona tu znakomita — zawsze przychodzi patyczek z drzewa „nim". Podobno naprawdę bardzo to zdrowe na dziąsła.

Jest godzina dziewiąta wieczór. Bez umawiania się wszyscy naraz rozwijają swe posłania i mówią sobie dobranoc.

Jeszcze jeden dzień, i już Madras.

G. T.

Ostatnio, w Zasadniczej Szkole Elektrycznej odbywał się egzamin dla grupy młodzieży skierowanej tu przez Poradnię Zawodową. Obejmował on szereg przedmiotów i miał wykazać przydatność kandydatów do zawodu elektromechanika. Nas zainteresowało jednak zadanie pisemne z języka polskiego. A dlaczego? Przeczytajcie, to ciekawe.

DOM w którym MIESZKAM...

Jeden z trzech zaproponowanych na egzaminie tematów brzmiał: „Opisz dom, w którym mieszkasz". A większość spośród 57 kandydatów urodziła się w 1951 r. Znaczy to, że powojenny dorobek Łodzi jest dla nich czymś zwykłym, czymś co było zawsze.

Znaczna część z tych, którzy wybrali ten właśnie, trudny, wymagający spostrzegawczości i „lekkiego pióra" temat, wyszła poza jego ramy, opisując ulicę, pobliski park, lub też przedstawiając problemy współżycia w wielkim mieście.

Jak widzą nasze miasto ci, którzy na dobrą sprawę żyć świadomie zaczęli dopiero kilka lat temu?

Świat, który ich otacza, jego sprawy i sprawki, widzą jakby przez pryzmat. Nie w krzywym zwierciadle, ale właśnie przez pryzmat młodzieńczego krytycyzmu wyrastającego wszakże — jak się wydaje — „na bazie" opinii dorosłych. Nic też dziwnego, że poczesne miejsce wśród spraw, o których piszą zajmują tzw. miejskie porządki. Nawet dzieci wskazują nam jak wiele w zakresie gospodarki komunalnej trzeba jeszcze poprawić...

Staszek G. mieszka w centrum przy ul. Piotrkowskiej: **„Niedawno na naszym podwórku był remont kapitalny, ale to nic nie pomogło. Dachy, co się przed remontem nie lały, teraz po remoncie się leją. Podłogi nie miały szpar, że igła nie wpadła, a teraz to w niektórych mieszkaniach wleci nóż (!). Tylko mogę osądzić, że ładnie zrobili klatkę frontową (...). W moim mieszkaniu nie było nic do remontowania, ale tylko wstawić kuchnię. Gdy wstawili kuchnię, kuchnia w ogóle nie paliła. Była zrobiona niedbale. Teraz nasze podwórko ma mieć znowu remont. Ale chyba nic z tego nie wyniknie".**

Pamiętajmy ciągle, że autorzy liczą sobie po 15 lat! Jak ważne dla życia rodzin muszą być te sprawy, jeśli wtargnęły nawet do egzaminacyjnego wypracowania! Z drugiej jednak strony, jakże bardzo przywykliśmy do niektórych niekorzystnych przejawów. Oto Janusz P. chwaląc dozorcę, który co tydzień myje klatkę schodową, stwierdza jednocześnie, jako coś oczywistego, że **„w dni uroczyste myje okna..."!**

Bloki (przy ul. Kopcińskiego, w których mieszka Daniela B.) **„nie są zasadniczo (!) ładne, chociaż mają trzy lata. Ściany obmazane są kredą przez maluchów. Jest jeszcze gorzej, jak się wejdzie do klatki schodowej. Ręce są na ścianach (!). Jak dozorca mył schody, to wszystko spływało na ściany. Strasznie jest jak się wejdzie do klatki...".**

Zadziwiająca jest trafność oceny sytuacji i kierowanie pretensji pod właściwym adresem. Krzysztof W. mieszka **„w starym domu, a większą część podwórka zajmują komórki, które lokatorzy postawili bez zgody władz. W komórkach tych rozwinęła się szeroko hodowla gołębi i królików. Przez tę właśnie hodowlę słychać gwizdy, krzyki i wybuchy kilku na raz korków. A wszystko po to, aby zgonić z dachu parę gołębi...".**

„Obok mojego mieszkania mieszkają sąsiedzi. Są pośród nich ludzie gościnni i dobrzy, ale są także ludzie krzykliwi, którzy nie zdają sobie sprawy, że przeszkadzają innym choćby nawet w odpoczynku po pracy i tym psują sobie opinię" — pisze Halina B.

Świat pełen „dorosłych" problemów wdziera się do życia dzieci i młodzieży. Codzienne kłopoty, konflikty, zdenerwowania... Gdzie szukać odprężenia, „odtrutki"?!...

Jak w każdej literaturze nie brak i tu opisów przyrody. Ale jak wiadomo pejzaż śródmiejski jest ubogi, szary, bezbarwny. Od czego jednak fantazja. Ona to zalesia najmniej oczekiwane rejony miasta:

„Mieszkam na ulicy Struga — pisze Zbyszek K. — **Cała nasza ulica jest zarośnięta drzewami, które w czasie wiosny tworzą jeden tunel, przez który z trudem przebijają się promienie słoneczne (!). Bardzo lubię patrzeć na to wszystko. Sprawia mi dużą radość patrzenie się na nasz dom pośród drzew i bujnej zieleni".**

Jadzia M. mieszka wprawdzie przy ul. Zamenhofa, ale pisze, że przed jej domem **„roztacza się piękny widok. W dali widnieją rozłożyste konary drzew, pomiędzy którymi stoją smukłe kominy fabryczne".**

Opisy zadziwiają plastycznością, trafnością obserwacji, co w połączeniu z dziecięcą fantazją i... tęsknotami, stwarza niezwykle interesujące obrazy.

A jeśli by ktoś chciał badać skuteczność oddziaływania czynników ideowo-wychowawczych, w tych wypracowaniach, w tych mimowolnych zwierzeniach, znajdzie odpowiedź na dręczące go pytania. Niemało miejsca poświęca się tu organizatorskiej roli komitetów blokowych i domowych, czynom społecznym mieszkańców, które sprawiają, że przy domach wyrastają drzewa i krzewy, cieszą oko klomby pełne kwiatów.

Tak, jest tu ostra krytyka nieporządków, ale jest to już krytyka współgospodarza. Gdy zaś minie znów 15 lat, dzieci tych dzieci być może powtórzą opinie swych rodziców. Poczynania krytykujących nie unikną krytyki, bo takie jest prawo i przywilej młodości — widzieć błędy — to znaczy chcieć je naprawiać i iść dalej...

JÓZEF POTĘGA

Fraszki milenijne

Horacy Safrin

KAZIMIERZ

Słusznie mu przydomek „Wielkiego" nadano,
boć ostawił przecie Polszczę murowaną.
„Jak to? — zauważył jeden z architektów. —
Bez dokumentacji i biura projektów?!"

BONA

Choć była króla Zygmunta wybranką,
do Włoch zwiewając popełniła manko.

KS. BISKUP IGNACY KRASICKI

Walczył z rozpustą, fałszem, pijaństwem,
z cudzoziemszczyzną — lecz nigdy z państwem.

Z teki rysunkowej Szymona Kobylińskiego

— Znów biegnie przemiawiać w naszym imieniu!

Kamień filozoficzny.

NOWA POWIEŚĆ „DZIENNIKA" · NOWA POWIEŚĆ „DZIENNIKA" · NOWA POWIEŚĆ „DZIENNIKA" · NOWA POWIEŚĆ „DZIENNIKA" · NOWA POWIEŚĆ

Z. Zeydler-Zborowski

ROZDZIAŁ I

— Zlituj się, Kaziu...

Fabian bezradnym ruchem rozłożył ręce. Na jego szerokiej, mięsistej twarzy malował się wyraz nieomal dziecięcego zatroskania.

— Nic ci na to nie poradzę, mój drogi, musisz jechać. Wiesz chyba dobrze, że zawsze ci idę na rękę. Wielokrotnie dawałem tego dowody. Ale zrozum, że w tym wypadku... Wejdź w moje położenie. No, po prostu nie mam kogo posłać. Joanna jest w ósmym miesiącu ciąży. Karol leży chory na grypę, a Jurek już od trzech dni siedzi w Krakowie i wcale nie ma zamiaru wracać. Telefonował do mnie, że podłapał jakąś sensację. W tej sytuacji zostajesz tylko ty.

Wroński wiedział, że sprawa jest przegrana, ale próbował się jeszcze bronić:

— Wiesz przecież, że mnie interesują sprawy kryminalne...

— Wiem, wiem — przerwał mu niecierpliwie Fabian. — Nie potrzebujesz mi tłumaczyć. Nie zawsze jednak robimy to, co nas interesuje. Rasowy dziennikarz musi w razie potrzeby pisać na każdy temat, nawet o zamiataniu ulic.

— Wolałbym już o zamiataniu ulic — mruknął Wroński i wyjął z kieszeni paczkę „grunwaldów".

— Zapalisz?

Trzasnęła zapałka. Przez chwilę siedzieli w milczeniu, otaczając się gęstymi kłębami dymu.

Fabian wstał i przeszedł się po pokoju. Był atletycznej budowy i robił wrażenie raczej zapaśnika aniżeli dziennikarza. Zatrzymał się koło biurka, zgasił papierosa i poklepał przyjaciela po ramieniu.

— No, więc załatwione. Pojedziesz dzisiaj na noc do Augustowa. Nie powinno ci to zająć więcej niż dwa dni.

— Co ja, nieszczęsny, napiszę o tej fabryce obuwia? — jęknął Wroński.

— Napiszesz, napiszesz, nie ma strachu. Nie rób takiej zrozpaczonej miny. Zdarzają się w życiu gorsze tragedie.

Natychmiast zauważył, że ostatnie zdanie wypadło nie bardzo taktownie. Nie powinien był tego powiedzieć. Wiedział przecież, że Agnieszka... Wszyscy wiedzieli. Zły na siebie odwrócił się do okna. Nerwowo szukał jakichś słów, które mogłyby zatrzeć niemiłe wrażenie.

Wroński uśmiechnął się z przymusem.

— Właściwie powinieneś dać mi urlop.

Fabian prychnął niecierpliwie:

— Jeszcze czego? Żebyś miał więcej czasu na pogrążanie się w ponurych rozmyślaniach, co? Nie, nie, mój drogi, tego się po mnie nie spodziewaj. Uważam, że właśnie doskonale ci zrobi, jak się trochę przewietrzysz. Powinieneś pojeździć teraz na reportaże. Nie ma lepszego lekarstwa na melancholię niż pisanie reportaży.

— O fabrykowaniu butów?

— A choćby o fabrykowaniu butów. Nie ma złych tematów, są tylko kiepscy dziennikarze, a ja cię do takich nie zaliczam. Nie potrzebuję ci chyba tłumaczyć, że im trudniejszy temat, tym większe pole do popisu dla twórczej inwencji. Problematyka produkcyjna jest w obecnej chwili...

— Dobrze, już dobrze — przerwał Wroński. — Zachowaj swoje oratorskie zdolności na jakąś inną okazję. Powiedz mi lepiej, czy naprawdę koniecznie muszę jechać do tego Augustowa?

— Musisz. Tylko w tym wypadku mógłbyś uniknąć wyjazdu, gdybyś mi dał dziennikarza równie zdolnego jak ty, a o to nie tak łatwo.

Wroński skrzywił się z niesmakiem.

— Widzę, Kaziu, że chcesz mnie kupić za słodkie słówka. Czyżbyś doszedł do przekonania, iż zmieniam płeć?

Fabian zaśmiał się.

— Na razie cię o to nie podejrzewam. No, idź teraz na obiad i kup sobie bilet w „Orbisie". Ja jeszcze, niestety, muszę przeczytać ten materiał. — Uderzył dłonią w maszynopis leżący na biurku.

W nie najlepszym humorze Wroński wyszedł z redakcji.

— Cholera z tym Augustowem — mruczał. Dałby bardzo dużo, żeby uniknąć podróży, ale wiedział, że to niemożliwe. Fabian miał rację. Nie było kogo posłać, a reportaż musiał się ukazać.

Dopiero kiedy się znalazł w Alejach Jerozolimskich, do jego świadomości dotarł uliczny gwar. Z pewnym zdziwieniem spojrzał na mijających go ludzi. Ciągle jeszcze nie mógł pogodzić się z tym, że życie płynie zupełnie normalnie, podczas gdy on... Starał się nie myśleć o niedawnych przeżyciach, ale to było bardzo trudne. Zbyt dużo rzeczy przypominało mu ją. Ulice, kawiarnie, sklepy, nawet przystanki tramwajowe. W kinach mieli swoje ulubione miejsca, w parkach ulubione ławki. Jak mogła...? Jak mogła...? I dla kogo? Dla tego starszego, antypatycznego faceta! Czym jej zaimponował? Tym swoim moskwiczem, forsą?

Gwizdek.

(1)

Wroński drgnął i spojrzał przytomniej. Milicjant otwierał skórzaną torbę.

— Obywatel nie widzi czerwonego światła?

— Przepraszam, nie zauważyłem. Zamyśliłem się.

— Takie zamyślenie się kosztuje dziesięć złotych. A na przyszłość niech się obywatel nie zamyśla na ulicy, bo może obywatel wylądować w szpitalu.

Wroński zapłacił mandat i, z przyzwyczajenia, zatrzymał się przed wystawą Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Był zły na siebie. Szkoda mu było tych dziesięciu złotych. Prawie obiad dziennikarski. Niech szlag trafi tego drania! Nie dosyć, że zabrał mu Agnieszkę, to jeszcze... Gdyby w tej chwili spotkał Gernera, to chyba doszłoby do bijatyki.

Kiedy skręcał w Foksal, posłyszał znajomy głos. Dopędził go Andrzej Rowicki.

— Stachu, bój się Boga, gdzie tak lecisz? Nie mogę za tobą nadążyć. I dlaczego masz taką wściekłą minę? Wyglądasz, jakbyś miał zamiar kogoś zamordować.

— Prawie zgadłeś. Czy wiesz, że przed chwilą milicjant zabrał mi dziesięć złotych?

— Za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię?

— Właśnie.

— Trzeba myśleć o czerwonym światełku, a nie o niebieskich migdałach.

— Widzę, że ci humorek dopisuje — uśmiechnął się Wroński.

— Nie narzekam, a zresztą czyś ty kiedy widział, żeby mi humor nie dopisywał? Słuchaj no, Stachu, a może nie masz forsy? Postawię ci obiad, bo jeżeli mnie mój reporterski węch nie myli, to posuwasz do Stowarzyszenia, aby pokrzepić nadwątlone siły?

— Cóż to, wygrałeś w toto-lotka? — zdziwił się Wroński. Wiedział, że Andrzej zawsze był bez grosza i pożyczał po parę złotych, od kogo się dało.

Rowicki potrząsnął głową.

— Nie, nie przesadzajmy. Jakbym wygrał w toto-lotka, to bym teraz siedział we własnym wartburgu. Po prostu spotkałem w „Alhambrze" kochającego wujaszka, od którego udało mi się uzyskać długoterminową pożyczkę w wysokości stu złotych. A ponieważ nie lubię wydawać pieniędzy w samotności, więc zapraszam cię na jedną wódkę.

— Wiesz przecież, że nie piję.

— A kto mówi o piciu? Powiedziałem, że zapraszam cię na jedną wódkę. No, chodź, chodź, szkoda czasu!

W Stowarzyszeniu Wroński chciał wziąć kartkę na obiad, ale Rowicki pociągnął go za rękaw.

— Daj spokój z dziennikarskimi obiadkami. Zamówimy sobie coś z karty. Mam ochotę na jakiś gustowny bryzolik z pieczarkami, albo może być udko niezbyt zabiedzonej kaczuszki. Co ty na to? — Wujowa setka powinna nam starczyć.

Wroński uśmiechnął się.

— Wiesz Andrzej, że ty jesteś niepoprawny! Jak poczujesz parę złotych w kieszeni, to ci się wydaje, że cały świat do ciebie należy. A ta nieszczęsna setka nie trwa przecież wiecznie. Trzeba pamiętać o przyszłości, choćby nawet tej najbliższej.

— Nic nie trwa wiecznie — powiedział sentencjonalnie Rowicki. — A jeśli chodzi o przyszłość, to niech się o nią martwi kto inny, ja nie mam najmniejszego zamiaru. Powiedz mi, co komu kiedy przyszło z tego, że myślał o przyszłości? Są to rozważania melancholijne i nieproduktywne, źle wpływają na samopoczucie i zatruwają ludziom życie. Cieszyć się trzeba chwilą obecną, a co będzie jutro...? Kto by się tym kłopotał?

Usiedli przy stoliku i zamówili wódkę i przekąski. Wroński silił się na dobry humor, ale co pewien czas wracał melancholijny nastrój. Wszystko przypominało mu Agnieszkę. Tyle razy byli tu razem na obiedzie, na kolacji, spędzali tu ostatniego sylwestra.

Andrzej uważnie obserwował przyjaciela.

— Coś ty dzisiaj taki przegrany? — spytał w końcu. — Ciągle jeszcze tamta historia? Pluń na to wszystko. Szkoda zdrowia. Napij się wódki i nie myśl o głupstwach. Co było, to było, a teraz będzie co innego. Nie ma się czym przejmować.

Umilkł, bo właśnie kelnerka stawiała przed nimi barszcz z pasztecikami.

Wroński z serdecznym uśmiechem spojrzał na przyjaciela. Lubił tego chłopaka. Andrzej miał dużo wad: był szalenie lekkomyślny, chętnie zaglądał do kieliszka, nie darował żadnej ładniejszej dziewczynie, był cyniczny, nie zawsze przestrzegał zasad ogólnie przyjętej etyki. Miał jednak tyle osobistego wdzięku, tyle uroku, że ludzie łatwo wybaczali mu wady. Był wszechstronnie uzdolniony, a do dziennikarstwa miał po prostu talent. Jeśli tylko decydował się zrezygnować z wrodzonego lenistwa, to natychmiast dystansował wszystkich kolegów redakcyjnych. Niestety, chwile pracowitości nawiedzały go nader rzadko i to utrudniało mu zrobienie tak zwanej kariery. Zresztą nie dbał zbytnio, żeby sobie zdobyć w swym zawodzie mocną pozycję. Żył chwilą bieżącą, nie troszcząc się o jutro. Komuś obserwującemu go z boku, mogło się nawet wydawać, że to jest chłopak, którego dni są policzone, że on o tym wie i pragnie wziąć z życia, co tylko się da, teraz, zaraz, natychmiast. A przecież Andrzej był zupełnie zdrowy. Właściwie nic mu nie brakowało, z wyjątkiem odrobiny rozsądku.

Zjedli sałatkę i Andrzej nalał drugi kieliszek. Spytał:

— Byłeś dzisiaj w redakcji?

— Byłem. Wyobraź sobie, że Kazik gwałtem wysyła mnie do Augustowa. Jadę dzisiaj na noc.

— Do Augustowa? Cóż tam będziesz robił?

Wroński niecierpliwie wzruszył ramionami.

— A... Mam napisać reportaż z fabryki obuwia.

— Widzę, że nie zachwyca cię ta perspektywa.

— A ciebie zachwycałaby?

— Czekaj, czekaj... — Andrzej ugryzł kawałek pasztecika i zamyślił się. — A jakbyś się zapatrywał na to, żebym ja zamiast ciebie pojechał do Augustowa?

Wroński spojrzał zdumiony. Wypili tylko po dwie małe wódki i nie było mowy o tym, żeby Andrzej się wstawił.

— Naprawdę chciałbyś za mnie pojechać?

— Naprawdę.

— I napiszesz reportaż z fabryki butów?

— Dlaczegóż by nie? Taki sam dobry temat, jak każdy inny.

— Wiesz, że mam cię ochotę uściskać — powiedział Wroński. — Nie wyobrażasz sobie nawet, jak bardzo nie chciało mi się jechać. Chyba postawię ci kolację w „Bristolu".

— Chętnie, ale to jak już wrócę. Na razie zapłaćmy rachunek i chodźmy. Musimy wpaść do redakcji, powiedzieć szefuńciowi o tej zmianie. Przypuszczam, że się zgodzi.

(2) (Dalszy ciąg nastąpi)

STANISŁAWA FLESZAROWA-MUSKAT

NOC nie jest królestwem

Dominique zresztą szczególnie ostro przeżywał to, co się działo. W przeddzień Wigilii wieczorem spotkał Magdalenę na schodach i wsunął jej w rękę małą płaską paczuszkę. Ciemno było, ale po dotyku poznała, że to czekolada.

— Dasz jej to, dobrze?

— Komu?

— Marie. I nie mów, że to ode mnie.

— Dominique! — szepnęła Magdalena bez tchu. Ale jego już nie było. Zbiegł w dół po schodach i zginął w ciemnej czeluści bramy. Przez cały następny dzień unikał jej starannie, a przy wigilijnej kolacji usiadł daleko od niej, między Simoną i Teresą, którą również zaproszono.

Magdalena, aby uniknąć pytań Marysi, powiedziała jej, że dostała czekoladę w paczce z domu, ze specjalnym przeznaczeniem dla niej, gdyż opisała rodzicom swoje współlokatorki. Dziewczyna była wzruszona. Wyglądała źle, jej figura w przyciasnej, dziewczęcej sukience sprawiała żałosne wrażenie. Siedziała między Grzesiem a którymś z Belgów i milczała uparcie. W jej małej twarzy była cała udręka gatunku nazywanego kobietą. Naprzeciwko niej Francuzki głośno przekomarzały się o coś ze swoimi chłopakami. Trzeba było ich zaprosić głównie ze względu na wino, które przynieśli.

Każdy musiał się czymś przyczynić do wigilijnej uczty. Od Magdaleny pochodziło ciasto, które dostała z domu, od Dominique'a ryby, od Gastona sardynki i wino. Philomena postarała się za pośrednictwem Erny o cukierki i andruty. Belgowie dali tłuszcz do smażenia ryb, mąkę na placki i — kawę! Jej zapach podniecił towarzysko nawet Frau Hochmeier. Teresa przyniosła kilka jaj i grzyby na zupę. Twierdziła, że wszystko dostała od swego gospodarza, bo właśnie minęło dwa lata, jak zaczęła pracować u niego. Nikt nie brał poważnie tych zapewnień. O kapustę, groch i jabłka postarał się Ziemny, jakkolwiek jego udział został już wniesiony przez uzyskanie u Frau Hochmeier zezwolenia na urządzenie kolacji. Krystyna dostała orzechów od swoich chłopaków ze wsi, a Nastka dobyła z tobołków kwaterkę mąki kukurydzianej, z której ugotowała potrawę prawie sensacyjną dla Polaków pochodzących z ziem centralnych i zachodnich, zwaną mamałygą. Weronika gotowała, została więc zwolniona od składki. Natasza, niemłoda już chłopka zza Mińska, nie mogła nic ofiarować na wspólny stół. Wzbraniała się wziąć udział w wieczerzy, ale Philomena posadziła ją prawie przemocą przy sobie.

W rogu pokoju stała mała choinka, przyniesiona w nocy przez Grzesia z lasu księcia w Dorn. Ziemna przystroiła ją kolorowymi papierkami i watą. Wydostała nawet skądś dwie świeczki, które miała zapalić przed końcem Wigilii.

Były również opłatki. Dostali je prawie wszyscy w listach z kraju. Prawie wszyscy, bo byli tacy, którzy listów nie otrzymywali. Nigdzie na całym świecie nie mieli ani skrawka domu. Patrzyli teraz na talerzyk, na którym leżały opłatki i myśleli o rękach, czyichś dobrych rękach, wkładających je w szeleszczący papier koperty.

Philomena wygłosiła małe przemówienie — za bardzo wzruszone, aby mogło zawierać jakąś prawdziwą myśl. Było w nim wiele żalu i wiele nadziei, ale wszystko — i żal, i nadzieja — wydawało się złudzeniem, jakimś nierealnym kaprysem wydarzeń, Magdalena tłumaczyła bez przekonania, z ulgą witając ostatnie słowa. Gaston siedział obok niej. Oczy mu błyszczały gorącym blaskiem. Polacy zaintonowali kolędę. Ich słowiańskie serca domagały się wyśpiewywania wszystkich uczuć. Ziemna wstała i trzęsącymi się z przejęcia rękami zapalała świeczki. Wszyscy patrzyli na nią.

— ...Chwała na wysokości!

(94) (Dalszy ciąg nastąpi)

Wysokie odznaczenia dla weteranów

Z okazji 45-rocznicy III Powstania Śląskiego przew. Prez. WRN — Fr. Grochalski udekorował mieszkańców naszego województwa i miasta Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski nadanymi im przez Radę Państwa. Te wysokie odznaczenia otrzymali: Zygmunt Bilski z Praszki, pow. Wieluń, Jan Helbrych z Kłomnic, pow. Radomsko i Rock Ignaszewski z Łodzi. (j.p.)

Harcerze — opiekunowie miejsc pamięci narodowej

Obchody XX-lecia PRL — organizacja harcerska uczciła w roku ub. m. in. „Alertem Zwycięstwa". W całym kraju, ponad 900 tys. harcerzy, w czasie zwiadów odwiedziło miejsca upamiętnione bohaterską walką o wyzwolenie.

W woj. łódzkim wykonywało zadania alertu, polegające m. in. na uporządkowaniu i otoczeniu stałą opieką cmentarzy, żołnierskich mogił i pomników 30 tys. harcerzy. Harcerze zebrali w swych środowiskach m. in. dokumentację o 150 do tej pory nie zarejestrowanych miejscach męczeńskiej śmierci Polaków, partyzanckich potyczek, oraz o wydarzeniach, które wzbogacą wiedzę młodzieży o okresie bohaterskich zmagań całego narodu.

Wczoraj, z inicjatywy Woj. Rady Ochrony Pomników i Męczeństwa odbył się w Zgierzu zlot harcerzy, którzy najlepiej wywiązali się z zadań Alertu Zwycięstwa. Na spotkania z młodzieżą przybyli m. in. gen. bryg. Br. Bednarz, I sekretarz KW PZPR — St. Jędryszczak, sekretarz KW PZPR — W. Bek, przew. Prez. WRN Fr. Grochalski. Podczas uroczystości 80 szczepów i drużyn harcerskich, a ponadto 1180 harcerzy i harcerek otrzymało dyplomy i odznaki Opiekunów Miejsc Pamięci Narodowej. Do młodzieży przemówił gen. bryg. Br. Bednarz, oraz St. Jędryszczak podkreślając, że noszenie tej zdobytej w pięknej akcji społecznej odznaki, jest szczególnym zaszczytem.

Po uroczystościach w zgierskiej Tysiąclatce, delegacje złożyły kwiaty na płycie Pomnika 100 Poległych w Zgierzu, oraz w miejscach męczeństwa w lasach łućmierskich i Okreglika.

M. KR.

Wojewódzki Zlot Przodowników Nauki i Pracy ZMW

We wrześniu br. ZW ZMW po raz drugi wezwał młodzież szkół średnich do współzawodnictwa o tytuł Przodownika Nauki i Pracy. Tegoroczne wyniki współzawodnictwa podsumowano wczoraj na II Woj. Zlocie Przodowników.

Koła ZMW istnieją obecnie w 27 szkołach zawodowych i ogólnokształcących woj. łódzkiego. W placówkach tych do współzawodnictwa przystąpiło 4.500 uczniów. Dyplomy oraz nagrody książkowe wręczono wczoraj 82 osobom, które wykazały się najlepszymi wynikami w nauce i pracy społecznej. Uczestnicy współzawodnictwa przepracowali dotychczas społecznie 80 tys. roboczogodzin, brali udział w pracy kół naukowych, kół zainteresowań oraz w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym.

M. Kr.

Zespół Ruchu Turystycznego

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zespołu Ruchu Turystycznego podczas którego zastępca przew. WKKFiT Jan Januszkiewicz poinformował przedstawicieli organizacji zajmujących się problemami turystyki o przygotowaniach do tegorocznego sezonu.

Do spraw tych jeszcze powrócimy, warto jednak zwrócić uwagę, iż z każdym rokiem rosną nakłady finansowe wydatkowane w naszym województwie na rozwój tzw. bazy turystycznej. Ruch turystyczny jest organizowany coraz lepiej, choć sporo występuje jeszcze w tym zakresie nieprawidłowości i niedostatków. Podczas wczorajszego posiedzenia zwrócono m. in. uwagę na konieczność otoczenia specjalną opieką tranzytowych tras turystycznych wiodących przez teren naszego województwa.

(j.p.)

Na półkach księgarskich

BIOLOGIA. CHEMIA. . V. G. Dethier — Zachowanie się zwierząt. PWN, str. 197, zł 12, R. Moore — Skamieniałymi ślady mi człowieka. PWN, str. 558, zł 40, A. J. Sadlej — Elementarne metody chemii kwantowej. PWN, str. 256, zł 20.

ECHA ŁÓDZKIE

Mimo że pogoda nie dopisała, wczorajszy wielki kiermasz książki w Parku Sienkiewicza cieszył się ogromnym powodzeniem. W godzinach popołudniowych — kilkunastu pisarzy łódzkich i warszawskich podpisywało swoje książki. Tłoczno było również przy stoisku z loterią książkową. Dziś drugi dzień kiermaszu. Warto go odwiedzić bo na 36 stoiskach zgromadzono wieleset poszukiwanych tytułów.

* * *

Wczoraj bawił w Łodzi, a w godzinach poobiednich w Brzezinach attache wojskowy ZSRR gen. Leonid M. Kaliniczenko.

* * *

W Centrali Zaopatrzenia Poczty i Telekomunikacji w Warszawie odbył się pokaz modeli mundurów dla pracowników łączności. Autorami modeli są pracownicy Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi.

* * *

Popularny w Łodzi STS „Pstrąg" powrócił już z festiwalu w Nancy, gdzie występował jako jeden z 22 zespołów studenckich ze wszystkich kontynentów (z wyjątkiem Australii). „Pstrągową" adaptację „Podróży Guliwera" oceniono w Nancy bardzo pozytywnie. Łódzkie „Pstrągi" udały się z kolei wczoraj do Gliwic na przegląd teatralny w ramach „żakowskich igrów".

* * *

Wczoraj wyruszyła z terenów Widzewskich Zakładów Maszyn Włókienniczych „WIFAMA" sztafeta Zw. Zaw. Metalowców okręgu łódzkiego dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. Na metę (będą nią Zakłady „Elta") sztafeta przybędzie 21 bm.

* * *

Od 8 bm. w dni świąteczne trasa linii autobusowej 51 zostaje na okres lata skrócona. Autobusy kursować będą w kierunku Łagiewnik od zbiegu ulic Wycieczkowej i Strykowskiej. (x)

DOKĄD PÓJŚĆ W NIEDZIELĘ

KINA

ALEKSANDRÓW: SPÓJNIA — „Święta wojna" (pol.) g. 15, 17, 19

BRZEZINY: VICTORIA — „Późne popołudnie (pol.) godz. 11, 17, 19

BEŁCHATÓW: POKÓJ — „Kronika jednego dnia" (radz.) g. 11, 18, 20

BIAŁA RAWSKA: PRZEDWIOŚNIE — „Chłopiec z dwóch światów" (duński) g. 11, 17, 19

DZIAŁOSZYN: WARTA — „Trzej muszkieterowie" I seria (panorama, franc.) g. 18, 20

GAŁKÓWEK: WIARUS — „Potem nastąpi cisza" (panorama, pol.) g. 17, 19

GŁOWNO: POSTĘP — „Na tropach zbrodni" (panorama, radz.) g. 11, 16, 18

KOLUSZKI: ODEON — „Mandrin" (panorama, franc.) g. 15, 17, 19, ZNICZ — „Opowieść sentymentalna" (rum.) g. 15, 16, 18

KONSTANTYNÓW: KROSNO „Drewniany różaniec" (pol.) g. 15, 17.15, 19.30

KROŚNIEWICE: TĘCZA — „Znowu Max Linder" (franc.) g. 11, 16.30, 19

KOLUMNA: LEŚNE — „Noc poślubna" (czeski) g. 10, 17, 19.30

KUTNO: 19 STYCZNIA — „Lenin w Polsce" (pan., pol.) g. 11, 16, 18, 20, KRAJ — „Kryptonim Nektar" (pan., pol.) g. 11, 17, 19

LUTOMIERSK: SŁOWIANIN — „Przeminęło z wiatrem" (USA) g. 14, 15.30, 18

ŁASK: BAŁTYK — „Bandyci z Orgosolo" (wł.) g. 10.15, 16, 18, 20

ŁĘCZYCA: OLIMPIA — „Olbrzym" (USA) g. 11, 17, 19, GÓRNIK — „Wyprawa 7 złodziei" (pan., USA) g. 11, 17, 19

ŁOWICZ: BZURA — „Kobiety, strzeżcie się" (pan., franc.) g. 11, 15, 17, 19

NOWE MIASTO: PILICA — „Zbrodnia doskonała" (pan., franc.) g. 15, 17, 19

OSINY k. Głowna: RACJONALIZATOR — „Powiatowa lady Macbeth" (pan., jug.) g. 14, 16, 18

OZORKÓW: LUDOWE — „Kobieta z wydm" (jap.) g. 10, 16, 18

PABIANICE: MAZUR — „Faraon" (pan., pol.) g. 15.30, 17.30, 19.30, ROBOTNIK — „Mściciel z gór" (pan., radz.) g. 10.30, 15, 17, 19

PAJĘCZNO: ŚWITEŹ — „Tom Jones" (ang.) g. 11, 17, 19

PODDĘBICE: PRZYSZŁOŚĆ — „Jedyna szansa (NRD) godz. 15, 17, 19

PIOTRKÓW: HAWANA — „Mrs Hobes na urlopie" (pan., USA) g. 15.30, 18, 20, CZARY — „The Beatles" (ang.) godz. 11, 15.30, 17.45, 20

PRASZKA: ZWYCIĘSTWO — „Obca krew" (radz.) g. 17, 19

RADOMSKO: METALOWIEC „Faraon" (pan., pol.) g. 15.30, 17.45, 20

RAWA MAZ: GDAŃSK — „W kraju Komanczów" (pan., USA) g. 12, 17, 19

SIERADZ: NYSA — „Foto Haber" (węg.) godz. 11, 16, 18, PIAST — „Hrabia Monte Christo" (pan., franc.) g. 11, 18, 20

SKIERNIEWICE: STOLICA — „Przybycie tytanów" (franc.-wł.) g. 11, 15, 17, 19

SULEJÓW: GWARDZISTA — „Życie raz jeszcze" (pol.) g. 10.30, 17, 19

STRYKÓW: JUTRZENKA — „Ściśle tajne" (pan., NRD) g. 11, 17, 19

SZADEK: ROLNIK — „Prawo i pięść" (pol.) g. 10, 17, 19

TOMASZÓW: MAZOWSZE — „Zawsze w niedzielę" (pol.) g. 11, 15.30, 17.45, 20, WŁÓKNIARZ — „Olbrzym" (USA) g. 15.30, 17.45, 20, CHEMIK — „Prawo i pięść" (pol.) g. 17.45, 20

TUSZYN: PLON — „Lęk" (czeski) g. 11, 17, 19

UNIEJÓW: USTRONIE — „Włoszki i miłość" (wł.) godz. 16, 18

WARTA: LUTNIA — „Beata" (pol.) g. 15, 17, 19

WIELUŃ: ODRA — „Pokochajmy się" (pan., USA) g. 10, 15.30, 17.45, 20, SYRENA — „1000 oczu dr Mabuse" (NRF) godz. 10, 16.30, 19

WIERUSZÓW: SŁOŃCE — „Gentleman z Epsom" (pan., franc.) g. 11, 17, 19.30

ZELÓW: LOTOS — „Ojciec żołnierza" (radz.) g. 10, 17, 19

ZDUŃSKA WOLA: HEL — „Zalotnik" (franc.) g. 14.15, 17, 19, TKACZ — „Szukajcie gitary" (pan., franc.) g. 14, 15.30, 17.30, 19.30

ZGIERZ: PRZYJAŹŃ — „Gwiazdy w morzu" (pan., radz.) g. 11, 16, 18, 20, WŁÓKNIARZ — „Katastrofa" (pol.) g. 11, 16, 18, 20

ZŁOCZEW: — MEWA „Zakochani są między nami" (pol.) g. 10, 17, 19

ŻYCHLIN: ENERGIA — „Rysopis" (pol.) g. 10, 17, 19, LECH — „Niedziele w Avrey" (pan., franc.) g. 17.30, 19.30

PIOTRKÓW: HUTNIK — „Lemoniadowy Joe" (pan., czeski) g. 11, 16.45, 19

KAMIEŃSK: LENINO — „Hamlet" I i II seria (pan., radz.) g. 16, 18.30.

KINA ŁÓDZKIE

POLONIA — „Niagara" (USA) g. 10, 12.30 15 17.30 20

WISŁA — „Pan do towarzystwa" (franc.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Złoto Alaski" (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ — „Niekochana" (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Mr Hobes na urlopie" (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem: „Słaba płeć" (franc.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ŁDK (Traugutta 18) „Krzyżacy" (pol.) g. 15.15, 18.45

MUZA (Pabianicka nr 173) Bajki (progr. skład.) godz. 15, „Faraon" (pol.) g. 16, 19.30

PIONIER (Franciszkańska 31) „Serengeti nie może umrzeć" (NRF) g. 16, „Oskarżony" (czeski) godz. 18, 20

TEATRY ŁÓDZKIE

OPERETKA (Północna 47/51) g. 15, 19 „Sewastopolski walc"

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza"

TEATR 7.15 (Traugutta nr 1) g. 18 „Kłamczucha"

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 11 „Dożywocie", g. 19.15 „Trojanki"

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 15 „Drewniana miska", g. 20 „Anioł na dworcu"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11, 17 „Maskarada"

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 15, 17.30 „Dzikie łabędzie"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „Tygrysek pod Ciemną Gwiazdą"

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 8 MAJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 9.30 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci bajka „O baranku, co spadł z nieba". 10.20 „W różnych rytmach". 10.50 Inauguracja Tygodnia Ziem Zachodnich i Północnych. 14.00 Piosenka miesiąca. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarod. 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy. 17.20 Muzyka. 17.40 Melodie. 18.00 Wyniki gier liczbowych. 18.05 „W rytmie bossa nova" gra Stan Getz — saksofon tenorowy. 18.20 Koncert rozrywkowy. 18.45 Wyniki konkursu radiowego. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Sprawozdanie z najciekawszych imprez sportowych. 19.55 Chwila muzyki. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.29 Aud. z okazji Dnia Czerwonego Krzyża. 21.02 „Matysiakowie" odc. 21.32 Wiązanka mel. 21.47 Radio-Kabaret. 22.47 Ty, wieczór i muzyka. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Nowości programu III. 24.00 Wiad. 0.05 Program nocny. 2.55 Wiad.

PROGRAM II

8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 10.10 (Ł) „Nowości wydawnicze". 10.30 (Ł) Fragmenty popularnych oper. 11.00 (Ł) „Taki był ostatni dzień" montaż literacki. 11.30 (Ł) Koncert ork. ŁRPR. 12.05 Wiad. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.15 Polskie melodie. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 Gra zespół „Studio M-2". 14.30 Z muzyki hiszpańskiej. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Winnetou". 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Mistrzowie akordeonu. 16.18 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 L. van Beethoven — Uwertura „Leonora III". 17.30 Operetka Dunieckiego „Paziowie królowej Marysieńki". 19.00 Rewia piosenek. 19.30 Studio Współczesne „Tor" słuch. 20.30 (Ł) „Kiermasz pisarzy". 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.30 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

8.40 „Człowiek, którego nie było" film fab. prod. USA (W). 10.10 „Rewia hutniczych zespołów amatorskich" (Katowice). 10.55 „Cytrynowy drops" — film fab. prod. USA (Poznań). 12.30 Sprawozdanie sportowe. Ok. 13.15 „Jedziemy na łów" (Poznań). 13.25 D. c. sprawozdania sport. 14.15 „Vendetta" — film z serii: „Bonanza" (W). 15.05 Film z serii: „Koń, który mówi" (W). 15.30 „Kronika Sułowa" — reportaż (W). 15.45 Teatr TV „Żołnierze" — Ernesta Brylla (W). 16.35 „Świat, obyczaje, polityka" (W). 16.55 Uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy (Wrocław). 17.45 „Śpiewki stare, ale jare" — program rozrywkowy (stare piosenki czeskie i słowackie) (Łódź). 18.25 „Wielka gra" — teleturniej (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W-wa). Kraków, W-wa). 20.10 „Słownik wyrazów obcych" (W). 20.25 „Towarzysz Regent" — film fab. prod. CSRS (W). 21.55 „Śpiewa Andrzej Szajewski" (Kraków). 22.10 Niedziela sportowa (W-wa, Kraków, W-wa). 22.35 Wyd. sportowe ŁWD (Ł).

PONIEDZIAŁEK, 9 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Muz. poranna. 8.45 „Finał" — fel. 9.00 Aud. „Długopis" słuch. 9.20 Kalejdoskop muzyczny. 10.00 „Chłopiec z Romanowa" — fragm. 10.20 Rytm i piosenka. 11.00 Aud. „Fircyk w zalotach". 11.30 Chwila muzyki. 11.25 „Wieś tańczy i śpiewa". 12.06 Wiad. 12.10 Mel. rozrywkowe. 12.25 „Nasze sprawy codzienne". — aud. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 Aud. pt. „Wędrówki zielonej rutki". 13.20 Tydzień Muzyki Czechosłowacji. 14.00 Rolniczy kwadrans. 14.15 Koncert radzieckiej muz. rozrywkowej. 14.40 Śpiewa Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 „Co nam przynosi miesięcznik „Śpiewamy i Tańczymy". 15.50 Ubezpieczenia dobrowolne. 16.00 „Popołudnie z młodością". 17.55 Wiad. 18.00 Koncert dnia. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 „Z księgarskiej lady". 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Z zielonogórskich festiwali piosenki radzieckiej". 19.45 „Dziś wieczorem". 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sport. 20.30 Wieczór literacko-muzyczny. 20.35 „Daleka droga" — poemat. 21.05 K. Kurpijski: cz. I Koncertu skrzypcowego D-dur. 21.20 Piosenki od ręki. 21.45 Rep. A. Mularczyka. 22.15 Festyn taneczny. 22.25 Dla każdego coś wesołego. 22.35 D. c. majowego festynu. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Gra zespół instrumentalny K. Sadowskiego. 23.35 „Z polskich oper i baletów". 24.00 Wiad. 0.55 Kalendarz Radiowy. 1.00 Wiad. 2.00 Wiad. 2.55 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.55 Mel. rozrywkowe. 9.30 „W Jezioranach". 10.00 Wiad. 10.05 „Z twórczości wielkich mistrzów". 10.50 „Trzeci berliński" — fragm. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Muz. rozrywkowa. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory fortep. 12.45 „Reflektorem po świecie". 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.10 (Ł) Wiad. sportowe. 13.20 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka" — aud. 13.45 (Ł) „Głos mają wykonawcy" — rep. 13.55 (Ł) Nauka — praktyce. 13.30 Aud. literacka. 14.00 Transmisja z otwarcia XIX Wyścigu Pokoju ze Stadionu Slavii w Pradze. 14.30 Chwila muzyki. 14.35 „Fala 56". 14.45 „Chłopiec z bukietem bzu" — słuch. 15.15 Z ulubionych operetek. 15.30 Transmisja z trasy I etapu Wyścigu Pokoju. 15.35 Dla dzieci słuch. pt. „Tajemnica Wzgórza 117". 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 16.30 Transmisja z trasy I etapu Wyścigu Pokoju. 16.35 Muz. rozrywkowa. 17.00 Transmisja z trasy I etapu Wyścigu Pokoju. 17.06 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 17.20 Transmisja z zakończenia I etapu Wyścigu Pokoju w Pradze. 18.00 (Ł) Aktualności łódzkie. 18.15 (Ł) Audycja aktualna. 18.25 (Ł) Kwadrans mel. 18.40 (Ł) Wyniki Toto-Lotka. 18.45 „Mój dom moje osiedle". 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR. 20.03 „Miniatury" — proza. 20.18 D. c. koncertu. 20.58 Chwila muzyki. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Zespół Tan. Studia Katowickiego „Metrum". 22.00 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 22.20 Rozmowy o wychowaniu. 22.30 Ambicje i starty — aud. studencka. 22.45 Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej. 23.16 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

16.08 Program dnia (Ł). 16.10 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 16.25 Dla dzieci film z serii: „Poly i tajemnica siedmiu gwiazd" (W). 16.40 Dla młodych widzów: „Gol" (odc. 1) (Katowice). 16.55 Dziennik (W). 17.00 XIX Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z zakończenia I etapu. Transmisja z Pragi (Kat.). 18.30 Informator handlowy (W). 18.40 „Eureka" — magazyn popularnonaukowy (W). 19.20 Dobranoc (Ł) 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Załoga" — TV film prod. polskiej z serii „Czterej pancerni i pies" (W). 21.00 Kino krótkich filmów (W). 21.30 „Moja ziemia" — film prod. CSRS (W). 21.50 „Na półkach księgarskich" (W). 22.00 Dziennik (W). 22.15 15 lekcja języka angielskiego (Ł).

SPORT

Dziś w Pabianicach startują kolarze

Zgodnie z kalendarzykiem sportowym ŁOZKolarskiego rozegrane zostaną dziś na szosie pabianickiej dwa wyścigi.

Seniorzy startują na 70 km, a juniorzy na 50 km. Impreza ta wchodzi do programu jubileuszu PTC.

Szkoda, że wyścigi w Pabianicach kolidują z kalendarzykiem ogólnopolskim. Na starcie, niestety, nie zobaczymy naszych czołowych szosowców, którzy w tym samym dniu startować będą w Warszawie w wyścigu MON.

Wrażliwość dziecka! — WKŁAD WIELOLETNIE PKO

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE ŁÓDZKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

KRZYŻÓWKA PREMIOWANA 10 KSIĄŻKAMI

POZIOMO: 1A. Obwód, koło. 1I. Ubita śmietana lub białko. 2A. Jezioro we wsch. Chinach. 2E. Np.: Wisła. 2K. Renifer. 3A. Stolica Grecji. 3I. Wypęd owiec na hale. 4E. Pakt polityczny Bliskiego i Środ. Wschodu. 5A. Łobuz, rzezimieszek. 5I. Broń ułanów. 6F. Funduje nagrody za rozwiązanie tej krzyżówki. 7A. Składnik balsamu. 7H. Czeski pieniążek. 8F. Powieść R. Kiplinga. 9A. Pierwiastek chem. 9I. Narząd. 10E. Szczyci się ruinami zamku Krzyżtopór. 11A. Największa z Wysp Sundajskich. 11I. Kraj piramid. 12A. Partnerka Adama. 12E. Muza poezji miłosnej. 12K. Prezent. 13A. Port nad Wołgą. 13I. Afrykańskie jezioro.

PIONOWO: A1. Potraw. A9. Część fabuły utworu literackiego. B1. Oprawca. B5. Stropowa lub gramofonowa. B11. Wierzba. C1. Miasto nad Łabą. C9. Modlitwa muzułmańska. D5. Port nad Renem w NRF. E1. Znany bibliotekarz polski (1890—1954). E9. Głupiec. F6. Rodzaj smoły. G1. Kreuje główną rolę w „Faraonie". G8. Miasto w Nigerii. H6. Słynny fizyk niem. I1. Hasło. I9. Starożytny budynek koncertowy. J5. Postać z „Powracającej fali". K1. Rasa konia. K9. Wesz w zarodku. L1. Marszałek franc. z okresu Napoleona. L5. Ryba z rodziny karpiowatych. L11. Krok taneczny. Ł1. Klamra. Ł9. Miasto w płd. Czechosłowacji.

Litery znajdujące się w ponumerowanych kratkach, czytane kolejno, utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

„JASZ"

Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą na adres „Dziennika" poprawne rozwiązania rozlosowanych zostanie 5 nagród: I — 200 zł, II — 100 zł, III — 100 zł, IV — 100 zł, V — 100 zł, ufundowanych przez Oddz. Woj. PKO w Łodzi.

* * *

Łódzki Klub Szaradzistów zaprasza przy okazji miłośników rozrywek umysłowych na imprezę pt. „Quiz 1000-lecia", która odbędzie się 9 bm. o godz. 19 w kawiarni ŁDK, Traugutta 18. W programie: żywa krzyżówka oraz impreza muzyczna pt. „Z polską pieśnią przez wieki".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Hasło, będące rozwiązaniem krzyżówki z dnia 24 kwietnia br. brzmiało: „Najwyżej premiowane, najkorzystniejsze oszczędzanie na wkłady wieloletnie PKO".

Premie w postaci bonów towarowych wylosowali: wartości 200 zł — **Henryk Wiliński**, Łódź, ul. Bednarska 24—1 oraz po 100 zł każda: **Maria Czajkowska**, Łódź, Piotrkowska 271, **Aleksandra Stefaniak**, Łódź, ul. Żwirki 4, **Antonina Uszyńska**, Łódź, ul. PKWN 20 oraz **Jan Piechowski**, Wola Zaradzyńska 77.

Wszystkie osoby (poza panem Piechowskim, który odbierze premię w oddziale PKO w Pabianicach) proszone są o zgłaszanie się po odbiór bonów w Woj. Oddziale PKO, Al. Kościuszki 15.

Już za kilka dni lista zdobywców

50 cennych nagród

Blisko 12 tys. odpowiedzi

w konkursie „Za co 7 mandatów"

Nasz wspólny z PZU, Wydziałem Komunikacji RN m. Łodzi i Komendą Ruchu MO — wiosenny konkurs p.h. „Za co 7 mandatów" pobił wszystkie rekordy, jeśli idzie o ilość nadesłanych odpowiedzi. Wpłynęło bowiem — jak w żadnym dotychczasowym tego typu konkursie — **blisko dwanaście tysięcy** odpowiedzi i to w zdecydowanej większości prawidłowych. **Gdyby uczestnicy konkursu swoją wiedzę teoretyczną o przepisach ruchu drogowego dla pieszych stosowali i w praktyce na co dzień — ilość nieszczęśliwych wypadków na ulicach, placach i drogach publicznych na pewno znacznie by się zmniejszyła.** Na takie właśnie efekty liczą organizatorzy wspomnianego konkursu.

Listę zdobywców 50 cennych nagród — opublikujemy już w jednym z najbliższych numerów naszej gazety. (x)

Jutro pierwszy etap dokoła Pragi

(Red. Zygmunt Weiss telefonuje ze stolicy CSRS)

Wieżowiec „International" w Pradze już od wielu lat jest miejscem zamieszkania uczestników Wyścigu Pokoju. Ma to tę dobrą stronę, że wszystkich może na tutaj spotkać, co zwłaszcza dla dziennikarzy jest poważnym atutem. Wystarczy po prostu usiąść w obszernym hallu, a wówczas bez trudu złapie się tego, na którego się oczekuje.

W sobotę zjawili się w Pradze już wszyscy uczestnicy XIX Wyścigu Pokoju — reprezentacje 17 krajów. Jako ostatnie przybyło Maroko. Tematem rozmów przed wielką batalią są, oczywiście prognozy. Na ile okażą się one słuszne — pokażą dopiero wstępne etapy, na których poszczególne zespoły odkryją swe karty.

W grupie krajów, pretendujących do zwycięstwa w klasyfikacji drużynowej, wymienia się powszechnie pięć, mianowicie: ZSRR, NRD, Belgię, Polskę i CSRS.

Utarła się — i nie bez racji — opinia, że kraje zachodniej Europy stawiają na pierwszym miejscu klasyfikacje indywidualną, nie dbając o drużynową. Opinia tego rodzaju wydaje się znajdować potwierdzenie również i na krótko przed Wyścigiem Pokoju, z wyjątkiem Belgii. Dyrektor techniczny — jak to się mówi na zachodzie Europy — co odpowiada w naszej nomenklaturze funkcji kierownika drużyny, mr Lucien Acou, nasz stary znajomy z Wyścigu Pokoju (uczestniczył już 6 razy), ma wyrównaną drużynę, ale pozbawioną „wielkich asów" i stawia na klasyfikację drużynową.

Inaczej sprawa się przedstawia w drużynie trójkolorowych. Robert Oubron, pełniący od lat funkcję trenera Francji, twierdzi, że mało go obchodzi klasyfikacja zespołowa.

— A więc zamierza pan rozegrać wyścig zwycięsko w klasyfikacji indywidualnej?

— Właśnie tak sobie to wykalkulowałem, mając w zespole takich dwóch asów jak Bernard Guyot i Desvages.

— A Włosi?

Ich trener, Elio Rimedio twierdzi, że ma asa atutowego w osobie Pietro Guerro. Nie myśli więc o rezygnacji z uzyskania przez niego jak najwyższej lokaty.

Jakże chciałoby się dobrze wreszcie napisać o sprzęcie polskiej produkcji... niestety nic z tych rzeczy! Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Bydgoszczy znowu się nie popisały mimo, że pierwsza ocena była dobra. „Jaguary" błyszczą estetycznym wykonaniem, ale — jak powiedział trener Henryk Łasak — ramy wykonane są niestarannie i trzeba je... prostować. Mechanik, Emil Sawicki, podobnie jak i sami kolarze, wiele godzin spędzili na usunięciu tego mankamentu. Oczywiście, biało-czerwoni nie przerywają treningu ani na jeden dzień, ale szkoda, że narażono ich na tego rodzaju kłopoty przed startem.

Reprezentanci Maroka zjawili się w Pradze niewiele przed północą, w piątek. Widocznie nie nadeszła tutaj ich depesza z terminem przyjazdu. Na lotnisku nikt ich nie witał, jak to jest w zwyczaju w naszej imprezie. Z lotniska przyjechali do hotelu, ale biuro organizacyjne było już nieczynne, podobnie jak i restauracja.

Zupełnie przypadkowo, widząc ich w hallu hotelowym, czułem się w obowiązku ich powitać. Szczęśliwie się złożyło, że w hallu był obecny jeden z polskich członków międzynarodowego komitetu organizacyjnego — Marek Manczarski, który bez trudu ich zakwaterował.

Z. WEISS

Lista startowa

POLSKA

1. M. Kegel, 2. Wł. Kozłowski, 3. J. Kudra, 4. J. Magiera, 5. Cz. Polewiak, 6. R. Zieliński.

ANGLIA

7. K. Kipping, 8. W. Townsend, 9. E. Barker, 10. W. Bilsland, 11. D. Nie, 12. B. Lawton.

CSRS

13. P. Doležel, 14. P. Koneczny, 15. J. Smolik, 16. J. Kvapil, 17. J. Hava, 18. J. Wenczel.

NORWEGIA

19. T. Andresen, 20. O. Andresen, 21. J. Friberg, 22. H. Kristiansen, 23. H. A. Skalstad, 24. R. S. Olsen.

WŁOCHY

25. A. Albonetti, 26. A. Benfatto, 27. L. Dalla Bona, 28. C. Gallazzi, 29. P. Guerra, 30. R. Lonardi.

MAROKO

31. M. El. Gourch, 32. M. Kaddour, 33. A. El Farouki, 34. L. Ben Lahcen, 35. A. Menou, 36. A. Tamouh.

DANIA

37. H. I. Pedersen, 38. L. Larder, 39. P. N. Hansen, 40. W. Skibby, 41. M. Thorslund, 42. G. Nielsen.

WĘGRY

43. G. Balasko, 44. M. Eszlazi, 45. J. Juszko, 46. L. Maho, 47. A. Megyeröi, 48. A. Takaos.

FINLANDIA

49. R. Honkanen, 50. E. Karhu, 51. H. Lumme, 52. P. Saarelainen, 53. O. Waekstroem, 54. J. Ylitalo.

NRD

55. L. Appler, 56. E. Butzke, 57. G. Hoffmann, 58. B. Patzig, 59. A. Peschel, 60. D. Vogelsang.

BUŁGARIA

61. D. Kotew, 62. I. Bobekow, 63. A. Kiryłow, 64. A. Petkow, 65. Ch. Boczew, 66. A. Nikołow.

BELGIA

67. W. Van Neste, 68. A. Houben, 69. F. Hermie, 70. P. Nassen, 71. A. Poppe, 72. L. Wauters.

FRANCJA

79. A. Desvages, 80. B. Guyot, 81. R. Riotte, 82. R. Grenier, 83. Ch. Leduc, 84. M. Laforest.

ZSRR

85. G. Sajdhuzin, 86. A. Dochjakow, 87. G. Lebiediew, 88. W. Zarkow, 89. A. Pietrow, 90. A. Olizarenko.

RUMUNIA

91. I. Ardeleanu, 92. C. Ciocan, 93. N. Ciumeti, 94. G. Suciu, 95. W. Ziegler, 96. C. Grigore.

JUGOSŁAWIA

97. A. Ukmar, 98. F. Valencic, 99. F. Skerl, 100. A. Boltezar, 101. R. Cubric, 102. N. Zivkovic.

ALGIERIA

103. A. Djellil, 104. M. Hamza, 105. K. Mahieddine, 106. B. Chibane, 107. T. Zaaf, 108. O. Amini.

Dzisiejsze IMPREZY

PIŁKA NOŻNA. Start — Motor (Lublin) II liga godz. 12 stadion na Bałutach. Przedmecz godz. 10 III liga Start I b — Pogoń (Zd. Wola).

III liga: ŁKS I b — Chojeński KS godz. 11 ul. Ogrodowa i Włókniarz (Ł) — PTC godz. 11, ul. Kilińskiego 188. Klasa A: Orkan — Pelikan (Łowicz) godz. 11 i Energetyk — Boruta (Zg.) godz. 11. Liga juniorów: ChKS — Piotrcowia godz. 11, ŁOSTiW II — Włókniarz (Zelów) godz. 13, ŁKS — Stal (Kutno) godz. 13, Start — Włókniarz (Aleksandrów) godz. 14. Włókniarz (Ł) — Emjeden godz. 13 i ŁOSTiW I — Łodzianka godz. 11.

BOKS. Widzew — Turoszów (Bogatynia) II liga godz. 12 hala Widzewa. Finał pierwszego wiosennego kroku bokserskiego godz. 11, ul. Rudzka 37. ŁKS — Zagłębie godz. 11, ul. Ogrodowa 18.

CIĘŻARY. Mistrzostwo okręgu seniorów, ul. Główna 17, godz. 9.

HOKEJ NA TRAWIE. Budowlani — Pomorzanin (Toruń) liga terytorialna godz. 16, ul. Letnia 4.

LEKKOATLETYKA. Dalszy ciąg małej olimpiady na stadionie AZS, godz. 10.

SPORT MOTOROWY. Motocyklowe wyścigi o mistrzostwo Polski, godz. 11, ul. Uniwersytecka.

SZERMIERKA. Zdobywamy II kółko olimpijskie godz. 10, ul. A. Struga 8—10 floret żeński.

Legia—ŁKS 3:1

Dwa samobójcze strzały w bramce drużyny łódzkiej

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

W kolejnym meczu ligowym, rozegranym wczoraj późnym wieczorem w Warszawie piłkarze ŁKS doznali porażki, przegrywając z Legią 1:3.

To była porażka, jakiej chyba nikt z widzów nie spodziewał się zwłaszcza dlatego, że padły aż dwie bramki samobójcze.

Przez pierwsze 45 minut łodzianie grali poprawnie.

ŁKS zagrał ładnie. Szybko przeprowadzał akcje i często atakował. Z niebezpiecznych opałów bramkarz Legii wychodził obronną ręką. Strzały Sadka, Studniorza i Sassa były bardzo niebezpieczne. Nieźle grała nasza defensywa. W 35 min. legioniści mieli okazję do zdobycia pierwszej bramki, gdy Wilczyński wypiąstkował silny strzał Apostela i pozostawił pustą bramkę. Stojący w bramce Kowalski odbił silny strzał Brychcego.

Po zmianie stron ŁKS zmienił skład. Zmiana Sarny na Charbickiego i skierowanie Sassa do pomocy było zupełnie niepotrzebnym posunięciem.

W 61 min. Kowalski chcąc skierować strzał Zmijewskiego na róg, posłał piłkę do bramki. I tak się zaczęło nieszczęście ŁKS. Samobójcza bramka załamała psychicznie całą drużynę. Na tym nie koniec. W 63 min. Brychcy zdobywa dla Legii drugą bramkę. Do zespołu ŁKS wkrada się chaos. W 69 min. centrę Żmijewskiego przyjmuje Gutowski i jest... 3:0.

Honorową bramkę dla ŁKS strzelił Charbicki w 83 min.

M. STOLARSKI

ZAWISZA — ODRA 1:0

Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz pokonali Odrę Opole 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Nawrocki. Widzów 4 tys.

Mecz toczył się w fatalnych warunkach atmosferycznych — deszcz, zimno i silny wiatr. Mimo to, spotkanie — przede wszystkim po przerwie — było interesujące i stało na dobrym poziomie. Zwycięstwo Zawiszan było zasłużone.

ŚLĄSK — POLONIA 0:0

Na wrocławskim stadionie olimpijskim w obecności 18 tysięcy widzów miejscowy Śląsk zremisował z Polonią Bytom 0:0.

Już dawno nie oglądano we Wrocławiu tak słabego meczu ligowego. Przyczyniło się do tego bardzo śliskie boisko.

ZAGŁĘBIE — GKS KATOWICE 1:0

Derby piłkarskie Śląska, rozegrane pomiędzy sosnowieckim Zagłębiem i GKS Katowice, przyniosły nikłe zwycięstwo drużynie Zagłębia 1:0 (1:0).

Jedyną bramkę meczu zdobył w 42 min. Gałeczka. Widzów ok. 20 tys.

Mała olimpiada lekkoatletyczna

„Głosu Robotniczego", ZMS i AZS

Wczoraj, na stadionie AZS rozpoczęła się „mała olimpiada lekkoatletyczna", organizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego", ZMS i AZS.

Oto lepsze wyniki: skok wzwyż Gołębiowski (ŁKS) — 201, kula kobiet Ciara (Start) — 12,43, młot Towpik (ŁKS) — 57,22, bieg na 400 m Siwiński (AZS) — 50,6, kula mężczyzn Biskupski (Włókniarz P.) — 15,35, dysk kobiet Ozgajda (Włókniarz) — 36,72, 100 m kobiet Styranka (AZS) — 12,4, 100 m mężczyzn Wagner (MKS) — 11,0, 400 m kobiet Dominiakówna (ŁKS) — 58,8, trójskok Garnys (Start) — 14,80, skok wzwyż kobiet Górka (AZS) — 145.

Dziś o godz. 10 dokończenie zawodów.

Narada żużlowców

W nadchodzący poniedziałek o godz. 18 w sali konferencyjnej Pałacu Sportowego odbędzie się spotkanie działaczy, sędziów i sympatyków sportu żużlowego.

Spotkanie organizuje Gwardia. Od sekretarza tego klubu St. Golańskiego dowiedzieliśmy się, że w tym roku Gwardia zamierza zorganizować kilka imprez o charakterze propagandowym a w 1967 r. żużlowcy klubu Gwardii startować będą w spotkaniach ligowych.

— Tak się wymądrzałeś przed startem do Małego Wyścigu Pokoju, a teraz już drugi etap jedziesz jak ostatni patałach!

— Zgoda, jechałem słabo! Ale przecież etapy były płaskie, a może właśnie ja jestem specjalistą od gór!

Wyścigi kolarskie Budowlanych

Z trudem udało się Budowlanym przeprowadzić wczoraj przy wyjątkowo zmiennych warunkach atmosferycznych wyścigi na torze w Helenowie.

Kolarze startowali na skróconych dystansach. Wyścig główny wygrał Kierzkowski (Sparta Wrocław) przed Kaszowskim i Matusiakiem. Wyścig juniorów zakończył się zwycięstwem Gorzkiewicza (Włókniarz Łódź) przed Górniakiem (Broń Radom) i Kowalskim (Włókniarz Łódź).

W wyścigu sprinterów na 200 m najlepsze czasy uzyskali Kosewski, Szymański i Kunczak — 12,4.

Dziś na autostradzie warszawskiej

Motocyklowe Mistrzostwa Polski o Puchar Tysiąclecia Polski

Do pierwszej eliminacji motocyklowych mistrzostw Polski zgłosiła się rekordowa ilość motocyklistów.

W wyścigu 125 ccm startować będzie 34 zawodników. Faworytami są: St. Grześ (Avia Świdnik), J. Paradowski (AP Bydgoszcz), M. Kaczorowski (Iskra Warszawa), W. Kaczorowski (Iskra Warszawa), Wł. Gollob (Budowlani Gdańsk), B. Kanty (Jagiellonia Białystok) i P. Latka (AP Katowice).

W wyścigu maszyn 175 ccm walka o pierwsze miejsce powinna rozegrać się między J. Brendlerem (Avia Świdnik), Wł. Kaczorowskim (Iskra Warszawa), B. Kantym (Jagiellonia Białystok) i Ginterem Henkiem (AP Katowice).

W wyścigu maszyn 250 ccm faworytem jest Ryszard Mankiewicz na MZ z Unii Poznań.

Sześciu najlepszych motocyklistów z każdego biegu zakwalifikuje się do wyścigu głównego handicapowego o Puchar Tysiąclecia Polski. Początek imprezy godz. 11.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

PLACE budowlane, zalesione w Grotnikach sprzedam. Wiadomość Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 25, tel. 379-07 22310

KAROLEW — domek jednorodzinny 4-izbowy — wszystkie wygody sprzedam (pomieszczenie na garaż). Oferty „22314", „Prasa", Piotrkowska 96

MASZYNY chłodnicze sprzedam. Łagiewnicka 153, tel. 526-26 22206 g

DOMEK letniskowy w Justynowie k. Łodzi sprzedam. Oferty „22090" „Prasa", Piotrkowska 96

MAGIEL sprzedam. Grunwaldzka 7 22223 g

GARDEROBĘ, biurko, amerykankę sprzedam. Zachodnia 66 m. 1 tel. 351-76 22289 g

STÓŁ okrągły rozkładany, bibliotekę, kredens piaski orzech sprzedam. Tel. 304-35, Łódź, Sienkiewicza 53 m. 18 22153

DENTYSTYCZNĄ wiertarkę, nową, bezbolesną wysokoobrotową, marki zachodniej sprzedam. Warszawa tel. 326-747 oprócz niedziel godz. 8—19

PASIEKĘ 30 uli sprzedam (normalne warszawskie). Pasieka zdrowa w pierwszorzędnym stanie Warszawa 33, ul. Estońska 5-a m. 8 od godz. 18, niedziela od 10

SADZONKI truskawek wielkoowocowe, wczesne sprzedam. Oferty „22358" „Prasa", Piotrkowska 96

„JUNAKA" z koszem, stan idealny sprzedam. Piotrkowska 287 (w podwórzu) 22292 g

„DAUPHINE - Renault" plus części zapasowe i ogumienie sprzedam. Niedziela, poniedziałek godz. 17—18, Bojowników Getta Warszawskiego 1 — garaże 22277 g

„WARTBURG" w stanie idealnym sprzedam. Julianów, Sowińskiego 40

SAMOCHÓD „Mercedes V-170" sprzedam niedrogo. Chojny ul. Kongresowa 18, Owczarek

„WARSZAWĘ" w dobrym stanie sprzedam. Sienkiewicza 105, warsztat. Oglądać niedziela 9—11 22349 g

MOTOCYKL z koszem „DKW" 350 typ SB, po remoncie oraz krosno ręczne tkackie do produkcji szali, chustek lub włosianki sprzedam. Armii Czerwonej 22 m. 9

MOTOCYKL MZ-ES 250/1 sprzedam. Kilińskiego 61 m. 6 22354

RÓŻNE

SAMOTNĄ do przedszkolaka (domek letniskowy, las łagiewnicki) poszukuję. Grębowski, Berlińskiego (Pieprzowa) 14/20, godz. 14—17

GŁOWNO Las — letnisko odstąpię. Tel. 566-30

ZGIERZ — dwa oddzielne mieszkania zamienię na jedno. Oferty „22355" „Prasa", Piotrkowska 96

RABKA — na lato wolne pokoje, obiady. Porębska, ul. Polna 19

„GESTAMON" firmy Organom — lek, poszukuję pilnie. Oferty „22303" „Prasa", Piotrkowska 96

WIRÓWKĘ — wyżymaczkę dużą kupię. Telefon 414-60 22302

CHOJNY — domek jednorodzinny wraz z ogrodem oddam w dzierżawę. Oferty „22395", Prasa, Piotrkowska 96

BOXER młody, brązowy zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem Andrzeja Struga 24, Zalewski, tel. 304-20

KULIGOWSKA Irma, Wólczańska 72 zgubiła dokument dotycz. pokrycia dewizowego nr 83997 z dnia 4 maja 1966 r.

BOLSKI Ryszard, Pojezierska 24 zgubił tablicę rejestracyjną motocykla nr ŁL-0688 22368

Redaguje kolegium. Redakcja i administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz redakcji 204-75. Dział społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32 i 343-80. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział sportowy 208-95. Dział kulturalny i „Panorama" 223-05. Dział wojewódzki 341-10. Dział listów 343-80. NTU 303-04 (godz. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do godz. 15.00, sobota do godz. 13.00. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują: oddziały i delegatury „Ruchu" w terminie do dnia 10, a urzędy pocztowe i listonosze w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty wynosi: kwartalnie — zł 37,50, półrocznie — zł 75.—, rocznie — zł 150.—. Informacji o przyjmowaniu prenumeraty i sposobie zamawiania udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę (o 40 proc. droższa) — przyjmuje BKWZ „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. E-33 Br.